



Głos Ludu

Gazeta Polaków w Republice Czeskiej



W kraju niekończącej się bagietki
| s. 6



Krajobrazy jedyne w swoim rodzaju
| s. 7



Stalownikom pomogła... Petra Kvitová
| s. 12



Znamy nominowanych w konkursie »Tacy Jesteśmy«



WYDARZENIE: Znane są nominacje do tegorocznego konkursu Kongresu Polaków w RC „Tacy Jesteśmy”. Na uroczystej gali w Teatrze Cieszyńskim w sobotę 21 listopada zaprezentuje się dziesięciu finalistów. Ich sylwetki wkrótce zostaną przedstawione w gazecie.



Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Komisja pod przewodnictwem prezesa KP, Józefa Szymeczka (z lewej), wybrała dziesięciu nominowanych do nagrody „Złoty Jestem”.

– Dziękuję wszystkim za nadesłane nominacje. Otrzymaliśmy ich ok. 30 – powiedział prezes Kongresu, Józef Szymeczka. Powołana przez niego komisja wyłoniła finałową dziesiątkę. Przedstawiamy nominowanych w kolejności alfabetycznej: Marian Adamek – za wybitne osiągnięcia w hokeju na lodzie (kapitan zespołu Trzyńca, który wywalczył młodzieżowy tytuł mistrza kraju, jeden z najmłodszych graczy, którzy przebili się do ekstraklasowego składu Stalowników), Renata Bilan – za konsekwentne wprowadzanie w języku polskim na antenie TVC w Ostrawie tematów związanych z Polakami na Zaolziu, Beata Brzóska, dyrygentka chórów – za to, że potrafi umiejętnie i zawodowo rozwijać talent i energię dzieci i dzięki temu osiągać znakomite wy-

nik, wychodząc daleko poza nasze środowisko, Renata Czader – za konsekwentną działalność charytatywną (jest inicjatorką stowarzyszenia dla rodzin niepełnosprawnych dzieci „Nigdy nie jesteś sam”), wędryńscy „Gimnaści” – za konsekwentne uprawianie, od kilku pokoleń, wyjątkowej dziedziny sportowej, jaką jest stawianie ludzkich piramid, Gabriel Kopeć i Piotr Cienciąła (grupa KaC) – za twórcze podejście do współczesnych tematów w piosence autorskiej, Adam Kubiczek – za zajęcie 1. miejsca w konkursie literackim pt. „Być Polakiem”, zorganizowanym dla młodzieży polonijnej z całego świata, Filip Macura – za muzykę do tekstu wiersza Henryka Jasiczka „Twoja ojczyzna” oraz Noemi Bocek i Przemek Orszulik za znakomite jego wykonanie,

Piotr Molin z rodziną – za twórcze rozwijanie talentów członków rodziny na wysokim poziomie i w wielu dziedzinach: w muzyce, śpiewie, recytacji, sporcie, Karol i Józef Mrózkowie – za fascynującą książkę pt. „W cieniu Żywocic”, opowiadającą o tragicznych losach polskiej rodziny z Zaolzia w czasie II wojny światowej. – Przed chwilą Kancelaria Kongresu powiadomiła mnie o nominacji. Bardzo cieszę się z tego w imieniu całego naszego zespołu. Myślę, że „Gimnaści” zasługują na tę nominację, ponieważ nie ma drugiego takiego jak nasz zespół – powiedział wczoraj „Głosowi Ludu” Bohdan Ondraszek, kierownik „Gimnastów” działających w wędryńskim Kole PZKO.

Również Noemi Bocek ucieszy-

ła się z wyróżnienia. – To dla mnie bardzo miłe zaskoczenie – przyznała. – Nad utworem Henryka Jasiczka dobrze nam się w trójkę pracowało. Filip napisał tekst, my z Przemkiem zajęliśmy się wykonaniem wokalnym. Razem wystąpiliśmy na Festiwalu PZKO – dodała młoda piosenkarka.

Wszystkich nominowanych przybliżymy naszym czytelnikom w sobotnim wydaniu „Głosu Ludu” 31 października. W numerze tym zostanie również przedstawiony regulamin głosowania. – Podobnie jak w poprzednim roku, zostaną przyznane dwie nagrody „Złoty Jestem” – jednego laureata wybierze Rada Kongresu Polaków, drugiego publiczność – poinformował wiceprezes Kongresu, Rudolf Moliński.

DANUTA CHLUP

ZDARZYŁO SIĘ

POLSKA POMOŻE WĘGROM

Polska udzieli pomocy Węgrom w zabezpieczeniu granicy z Serbią, przez którą do Unii Europejskiej przedostają się uchodźcy. Na Węgry wysłany zostanie sprzęt i grupa funkcjonariuszy polskiej straży granicznej. – Wysyłamy tam pięć bardzo specjalistycznych samochodów z noktowizorami, ze sprzętem, który będzie pozwalał całą tę granicę obserwować. Oprócz tego wysyłamy kilka mniej specjalistycznych samochodów i około 70 przedstawicieli służby granicznej – potwierdziła premier RP Ewa Kopacz po czwartkowym szczycie Unii Europejskiej w Brukseli. Kopacz dodała również, że Polska jest gotowa uczestniczyć we wzmocnieniu unijnej agencji zarządzania granicami Frontex. Jak poinformowała, do tej pory Polska oddała do dyspozycji agencji jeden samolot i jeden śmigłowiec oraz około 40 osób. – Jesteśmy gotowi wysłać kolejne 40 osób – powiedziała Kopacz. Polscy strażnicy graniczni będą pełnić rolę wspierającą, czyli obserwować i patrolować zieloną granicę w patrolach mieszanych. Nie mają podejmować bezpośrednich interwencji. Koszty ma pokrywać strona węgierska. (wik)

ŚMIERĆ NA PRZYSTANKU

Policja bada okoliczności śmierci mężczyzny, którego wczoraj rano znaleziono martwego na jednym z przystanków autobusowych w Wędryni – na drodze między Wędrynią a Bystrzycą. Jak poinformowała Komenda Powiatowa Policji we Frydku-Mistku, śmierć mężczyzny nastąpiła najprawdopodobniej około godziny 4-5 rano. Według informacji, które uzyskaliśmy wczoraj przed zamknięciem tego numeru gazety, policja nie ustaliła na razie przyczyny śmierci mężczyzny i nie znalazła dowodów na udział osób trzecich. Śledztwo trwa. (ep)

POGODA

sobota	niedziela poniedziałek
dzień: 11 do 13 °C noc: 10 do 8 °C wiatr: 1-2 m/s	dzień: 9 do 11 °C noc: 8 do 5 °C wiatr: 1-2 m/s

Wałachowie sprzedali Walmark

Znana trzyniecka spółka Walmark stała się w stu procentach własnością funduszu Mid Europa Partners. Inwestorzy poinformowali w czwartek, że podpisali umowę o zwiększeniu swych udziałów w spółce do 100 proc. Fundusz Mid Europa Partners, który w grudniu 2012 roku zdobył 50-procentowy udział w firmie, kupił teraz pozostałe akcje od jej założycieli, rodziny Wałachów. Transakcję musi jeszcze zatwierdzić urząd anty-

monopolowy. – Z założenia jesteśmy przedsiębiorcami i dlatego zawsze cieszyliśmy się z nowych wyzwań i okazji. Po 25 latach budowania Walmarku zdecydowaliśmy się wykorzystać zdobyte doświadczenia w nowych projektach inwestycyjnych. Poza tym chcemy aktywnie uczestniczyć w projektach przynoszących użytek społeczny oraz charytatywnych – skomentował sprzedaż jeden z braci, Adam Wałach. (dc)

REKLAMA

RELAKS-SPOKÓJ-WYPOCZYNEK

Wykorzystaj benefity
5 dni za 3.700 Kč
śniadania i obiadokolacje w cenie
zaoszczędzisz 1.900 Kč

tel.: +420 734 753 840
e-mail: recepcje@penzionovecka.cz
www.penzionovecka.cz

promocja pon-pią



KRÓTKO

WIĘCEJ
TELEWIZORÓW

CZ. CIESZYN (dc) – Szpital zakupił dla pacjentów 40 nowych telewizorów LCD. Umieszczone zostały w pokojach chorych. Z obserwacji personelu wynika, że pacjenci najchętniej włączają TV „Ślągr”, chętniej oglądają też polskie stacje. Oprócz tego zakupiono 10 specjalnych foteli, które można dowolnie nastawiać. Dzięki nim pacjenci, którzy nie chodzą, nie będą musieli spędzać całych dni w łóżkach.

* * *

»SURFUJ« NA RYNKU

ORŁOWA (ep) – Na rynku 28 października w Orłowej-Lutyni można za darmo podłączyć się do internetu. Miasto postanowiło zapewnić mieszkańcom dostęp do sieci wi-fi w niektórych rejonach Orłowej – na pierwszy ogień poszedł właśnie rynek, wkrótce „surfować” będzie można także w innych miejscach publicznych.

* * *

COŚ DLA BIEGACZY

OSTRAWA (ep) – Nad Ostrawicą powstała nowa trasa dla biegaczy. Licząca aż pięć kilometrów ścieżka prowadzi od głównego wejścia do Parku Komeńskiego koło rzeki Ostrawicy aż za Nowy Ratusz i z powrotem. Trasa dla sportowców powstała dzięki udziałowi miasta Ostrawy w ogólnokrajowym projekcie „Run Czech”, który realizowany jest już w 20 miastach w Republice Czeskiej.

* * *

NIŻSZA STOPA

REGION (kor) – Bardziej optymistyczne dane podały na przełomie września i października Powiatowe Urzędy Pracy w naszym regionie. Zwłaszcza ten frydecko-mistecki, gdzie w ostatnim dniu września było zarejestrowanych 8052 bezrobotnych, czyli o 86 mniej niż w sierpniu. Stopa bezrobocia spadła zatem do 5,5 proc. Dla porównania – w analogicznym okresie roku 2014 pracy poszukiwało w podgórskim powiecie regionu ponad 10 tys. osób. Sytuacja poprawiła się także w powiecie karwińskim, gdzie bez pracy jest 11,1 proc.

* * *

UTRUDNIENIA

REGION (kor) – Utrudnienia dla kierowców jadących od strony Czeskiego Cieszyna do Milikowa lub Koszarzysk potrwać dłużej niż się pierwotnie spodziewano. Rozpoczęty 1 października remont ronda przy stacji benzynowej Slovnaftu w Bystrzycy spowodował zamknięcie drogi prowadzącej z tej gminy do obu wspomnianych wiosek. Spodziewano się, że remont w tym miejscu, a z nim także komplikacje w ruchu drogowym, zakończą się najpóźniej 20 października. Prace potrwać aż do końca listopada.

* * *

REKORDOWY
MARATON

BOGUMIN (sch) – Maraton czytania książek baśni autorów dziecięcych, który zorganizował w ub. tygodniu oddział dziecięcy biblioteki K3 w Boguminie w ramach Tygodnia Bibliotek, zakończył się wynikiem lepszym od ubiegłorocznego. Rok temu wzięło w nim udział 193 czytelników, którzy przeczytali 181 stron tekstu. Tym razem w maratonie uczestniczyło 317 osób. Prze czytano 225 stron.

Emerycy śpiewająco



Na rozpoczęcie spotkania zaśpiewano „Przyjaźń, o bracia...”

– „Przyjaźń, o bracia...” – tak zwykle zaczynamy nasze spotkania Klubu Emerytów Miejscowego Koła Polskiego Związku Kulturalno-Oświatowego w Hawierzowie-Centrum – przyznaje Józef Wita, prezes Klubu Emerytów. Spotkania odbywają się co miesiąc w świetlicy na ulicy Horymira, a ostatnie miało miejsce w czwartek.

Władze miejskie udostępniają emerytom lokal bez opłat. – Miasto nas wspiera, gdyż jak się ludzie spotykają, to nie mają czasu ani ochoty skupiać się na chorobach. Stąd poniekąd ludzie mniej chorują – dodaje Wita.

Wsparcie miasta nie kończy się jedynie na udostępnianiu lokalu. – Magistrat raz w roku funduje nam wycieczkę do 200 kilometrów, jubilaci otrzymują prezent o wartości 200 koron, a z okazji spotkań przed Wigilią wódatze miasta oferują 40 koron na osobę – wylicza prezes Klubu Emerytów.

– Wycieczki nam się ogromnie podobają, jak choćby nasz zeszłoroczny wyjazd do Jabłonkowa, Łomnej oraz do Ligotki Kameralnej dwa lata temu – mówi Ewa Tasler, jedna z członkiń.

(endy)

Beskidy w...
amerykańskiej TV

Mieszkańcy Stanów Zjednoczonych mogli niedawno obejrzeć na ekranach swoich telewizorów krótki film o Beskidach oraz Frydka-Mistku. Film promujący nasz region został nadany przez telewizję Czech-American TV, którą ogląda ponad 2,5 mln amerykańskich widzów w 60 miastach USA oraz – za pośrednictwem internetu – ponad 100 tys. zainteresowanych na swoich komputerach, tabletach lub smartfonach.

Jak poinformował dyrektor ame-

rykańskiej stacji, John Honner, jest to niekomercyjna telewizja publiczna prezentująca głównie filmy dokumentalne, dzięki którym Amerykanie mogą bliżej poznać Republikę Czeską i jej poszczególne regiony. Także w przypadku filmu o Beskidach zaprezentowane zostały najatrakcyjniejsze miejsca naszych gór oraz najciekawsze zabytki, imprezy kulturalne i sportowe Frydka-Mistka i kilku innych miejscowości podgórskiej części regionu. (kor)

Akta Braci Czeskich światowym dziedzictwem

Przechowywane w Poznaniu Akta Braci Czeskich zostały wpisane na Światową Listę Programu UNESCO „Pamięć Świata”. To wyróżnienie dla zabytków dokumentacyjnych, m.in. rękopisów i druków o szczególnym znaczeniu historycznym.

Obradujący w Abu Dhabi Międzynarodowy Komitet Programu UNESCO „Pamięć Świata” zdecydował o wpisaniu na listę 47 z 88 zgłoszonych do wyróżnienia obiektów pochodzących z 61 krajów. – Mamy podstawy do wielkiej sa-

tysfakcji, dumy nawet, że dwa zgłoszone przez Polskę obiekty zaliczone zostały do wąskiego grona najważniejszych dokumentów w dziejach ludzkości. Takich, których znaczenie wykracza poza miejsce i czas ich wytworzenia i dowodzi znacznego wpływu na losy świata – powiedział prof. Władysław Stępiński, naczelny dyrektor Archiwów Państwowych i przewodniczący Polskiego Komitetu Programu UNESCO „Pamięć Świata”, który reprezentował Polskę w Abu Dhabi.

Pisarze
przyjadą do szkół

Trzy dni spędzą na Zaolziu polscy pisarze dla dzieci i ilustratorzy. Jak zwykle w ramach imprezy „Z książką na walizkach” będą się spotykać z młodymi czytelnikami. Od 20 do 22 października odwiedzą wszystkie szkoły polskie w regionie.

Impreza organizowana przez Stowarzyszenie Przyjaciół Polskiej Książki, biblioteki w Karwinie i Czeskim Cieszynie oraz Wydawnictwo Literatura Łódź zdążyła się już zadowolić. Nasi uczniowie dobrze już znają wielu z polskich autorów dziecięcych, którzy regularnie przyjeżdżają na lewy brzeg Olzy – Z zaproszonych w tym roku autorów po raz pierwszy będzie u nas Katarzyna Ryrych, autorka

książek dla młodzieży, oraz ilustratorka Iwona Cała. Pozostali autorzy byli już u nas kilka razy lub nawet wielokrotnie – powiedziała Helena Legowicz, prezes Stowarzyszenia Polskiej Książki. Oprócz Katarzyny Ryrych i Iwony Olech z dziećmi i młodzieżą naszych szkół spotkają się w tym roku także Joanna Olech, Renata Piątkowska, Kazimierz Szymeczko oraz Tomasz Szwed.

Spotkania autorskie odbędą się w każdej szkole – dla młodych i starszych dzieci. W tym roku zrezygnowano jednak z biesiady literackiej, odbędzie się za to spotkanie z pisarzami dla nauczycieli i bibliotekarzy.

(ep)

Pomoc dla kotów



Nowy dobroczynny pomysł, tym razem ukierunkowany na pomoc dla kotów w schronisku, postanowił wcielić w życie bogumiński klub „Pod latającą rybą” działający pod auspicjami stowarzyszenia obywatelskiego „Maryśka” oraz Domu Dzieci i Młodzieży. – Co dwa tygodnie spotykamy się na warsztatach, w ramach których dzieci razem z rodzicami przygotowują drobne upominki oraz przedmioty dekoracyjne, które później zostaną wystawione na sprzedaż w ramach świątecznego jarmarku. Dochód ze sprzedaży prześlemy schronisku dla kotów w Pudłowie – powiedziała prezes stowarzyszenia „Maryśka” Kamila Smigová. Pierwsze warsztaty odbyły się tydzień temu. Kolejna okazja do twórczej pomocy na rzecz kotów nadarzy się we wtorek o godz. 15.00. Przyjść może każdy. (sch)

Będzie praca

Miasto Ostrawa sprzedaje grunty na terenie strefy przemysłowej w Mosznowie południowokoreańskiej firmie Hyundai Mobis. Spółka planuje wybudować tam fabrykę produkującą oświetlenie do samochodów. W pierwszym roku działalności zakładu zatrudnienie znajdzie tam od 600 do 900 osób. W trakcie negocjacji umowy kupna pojawiły się jednak problemy. Według początkowych ustaleń Ostrawa miała sprzedać grunty o powierzchni 18 hektarów w cenie 1 korona za metr kwadratowy, umowę zakwestionowała jednak Komisja Europejska, która nie zgodziła się na sprzedaż po niższej cenie firmie

prywatnej. – Komisja Europejska nie zgadza się z udzieleniem takiego wsparcia finansowego przez jakiegokolwiek państwo unijne, ponieważ jest to działanie nietransparentne – czytamy w dokumencie rządowym dotyczącym negocjowanej sprzedaży. Rząd zadeklarował jednak, że zrekompensuje Koreańczykom fundusze, które zainwestują w zakup działki. – Firma kupi grunty za 69 mln koron, płacąc w trzech ratach, a państwo potem zwróci im te pieniądze w formie dotacji – wyjaśnił prezydent Ostrawy, Tomáš Macura. Nową umowę sporządzono w czwartek. (ep)

Radości nie krył także Henryk Krystek, dyrektor Archiwum Państwowego w Poznaniu. – Akta i Biblioteka Braci Czeskich to pierwsze w historii miasta dokumenty, które znalazły się w spisie. Dzięki temu w świat poszła informacja, że dokumenty będące ważną częścią cywilizacji europejskiej są przechowywane w Poznaniu – stwierdził.

Główna część Akt Braci Czeskich znajduje się w poznańskim Archiwum Państwowym, pozostałe przechowywane są w bibliotece

Kórnickiej i Bibliotece Raczyńskich. – Dokumenty te świadczą o niebywałej w tamtych czasach polskiej tolerancji i demokracji – przekonywał Krystek.

Do tej pory wśród około 300 pozycji z całego świata na liście światowego dziedzictwa UNESCO znalazło się kilkanaście dokumentów z Polski. Oprócz poznańskich zbiorów, w Abu Dhabi na listę UNESCO wpisano również Księgę Henrykowską z wrocławskiego archiwum archidiecezjalnego. (wik)

Literackie podsumowanie

Dobrym jazzem oraz poezją rozbrzmiewał w czwartkowy wieczór czeskokocieszyński Klub „Dziupla”. W lokalu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej odbył się wieczór literacko-muzyczny „Zwrotu”, podczas którego ogłoszono oficjalnie wyniki tegorocznego konkursu literackiego miesięcznika.

Redaktor naczelna „Zwrotu”, Halina Szczotka, witała licznych gości. Byli wśród nich m.in. prezes ZG PZKO i wydawca „Zwrotu” – Jan Ryłko, prezes spółki Pol-Press wydającej „Głos Ludu” i poeta Marek

Nadesłane na konkurs prace oceniało jury w składzie: Halina Szczotka, Renata Putzlacher i Jacek Sikora. Po otwarciu oznaczonych godłami kopert okazało się, że w kategorii poezji pierwszą nagrodę otrzymał

Większość nagrodzonych to osoby spoza Zaolzia, do „Dziupli” dotarł więc tylko ojciec Marty Różańskiej, Henryk, nagrodę zaś osobiście odebrał tylko Stanisław Gawlik. – Wykorzystałem konkurs do tego,

ANKIETA

Czy w dzisiejszych zwariowanych i skomercjalizowanych czasach ma jeszcze sens pisanie i czytanie poezji?

HALINA SZCZOTKA
redaktor naczelna »Zwrotu«

Na pewno i to zwłaszcza w dzisiejszych czasach, kiedy wszędzie jest pełno nienawiści i wokół nas króluje tzw. „hejt”. Warto więc pisać



i czytać poezję, warto w ten świat, który coraz mniej nam się podoba, wprowadzać poetyckie klimaty. To one mogą nam pomóc, mogą nas uleczyć.

STANISŁAW GAWLIK
autor nagrodzonego w konkursie opowiadania

Ma to sens. I dlatego cieszę się, że w „Głosie Ludu” Marek Słowiaczek zaczął prezentować młodych autorów. Ci młodzi ludzie mają szerokie spojrzenie na świat, podchodzą do niego bardzo emocjonalnie. Przy lekturze ich wierszy po prostu się wzruszyłem i wcale tego nie ukrywam.



Ma to sens. I dlatego cieszę się, że w „Głosie Ludu” Marek Słowiaczek zaczął prezentować młodych autorów. Ci młodzi ludzie mają szerokie spojrzenie na świat, podchodzą do niego bardzo emocjonalnie. Przy lekturze ich wierszy po prostu się wzruszyłem i wcale tego nie ukrywam.

MICHAŁ PRZYWARA
szef »Dziupli«, wykładowca literatury na Uniwersytecie Ostrawskim

Nie wiem, czy pisać, bo sam nie uprawiam poezji, ale czytać – na pewno warto! W tych szalonych czasach, kiedy wciąż



się spieszymy, warto sięgnąć właśnie po poezję. Proza wymaga skupienia i sporo czasu. Natomiast wiersz można przeczytać w pięć, dziesięć minut nawet w tramwaju czy kawiarni. A takie zatrzymanie się w biegu może nam bardzo pomóc.

MAREK SŁOWIACZEK
poeta i szef wydawnictwa Pol-Press

Pewnie, że ma sens i czytać, i pisać. W świecie, który wciąż gdzieś pędzi i przyspiesza, poezja i literatura w ogóle mają sens, pozwalają nam się zatrzymać na moment i zagłębić w sobie. Jeżeli piszemy, jeśli jesteśmy sami, poznajemy lepiej sami siebie. Poezja i literatura to w pewnym sensie terapia i lekarstwo na dzisiejsze czasy.



KAROL SUSZKA
dyrektor Teatru Cieszyńskiego, świetny interpretator poezji

Bez poezji nie ma życia. Czasami ludzimy się, że poezji nie potrzebujemy, ale ona nas przez cały czas otacza. Nawet jeżeli nie piszemy wierszy, to przechodząc obok pięknego kwiatu, spotykając się z pięknymi ludźmi, możemy wniknąć w sferę poezji. Ale trzeba też poezję czytać i mam nadzieję, że twórców opisujących rzeczywistość i podnoszących nas na duchu nigdy nie zabraknie.



(kor)



Zdjęcia: NORBERT DĄBKOWSKI

Poezji towarzyszyła w „Dziupli” muzyka jazzowa w wykonaniu Dariny Krygiel i Milan Vilč Trio.

Słowiaczek czy dyrektor Teatru Cieszyńskiego – Karol Suszka. „Podopieczni” tego ostatniego, kierownik literacki Sceny Polskiej Bogdan Kokotek i aktorka Anna Paprzyca, przeczytali w „Dziupli” nagrodzone wiersze i fragmenty opowiadań. Nie zabrakło konsula generalnego RP w Ostrawie, Janusza Bilskiego. – Życie kulturalne na Zaolziu jest bardzo bogate, często bywam na imprezach i jest to bardzo miły obowiązek. Nagrodzone w konkursie prace bardzo mi się podobały. To fajna literacka inicjatywa – powiedział konsul naszej gazecie.

Andrzej Strokosz (godło „Rozstaje”) za wiersz „Powrót”, drugie miejsce zajęła Agnieszka Kostuch („Expresso”) za wiersz „Spotkanie z ikoną”, trzecie – Jerzy Fryckowski („Black”) za wiersz „Pochodnia nr 1”, natomiast Martę Różańską („Włóczykij”) wyróżniono za wiersz „Miejsce”. Z kolei w kategorii prozy nie przyznano pierwszego i trzeciego miejsca, natomiast drugą nagrodę ex aequo oceniono Stanisława Gawlika („Schuss”) za tekst „Szaleństwa nieprzespanych nocy” oraz Andrzeja Strokosza („Jemioła”) za opowiadanie „Popołudnie Proroka”.

żeby się „przebić”, bo zdarzało się, że w „Zwrocie” nie chciano opublikować opowiadań, które tam przesłałem. No i udało się – powiedział nam autor nagrodzonego opowiadania.

O muzyczną część wieczoru zadbało Milan Vilč Trio, z którym znane jazzowe standardy i polskie utwory zaśpiewała plastyczka Darina Krygiel. Notabene to jej ilustracje będziemy mogli podziwiać w pokonkursowej publikacji, w której ukażą się wszystkie nagrodzone prace.

JACEK SIKORA

KONCERTY

CIESZYN – Parafia Ewangelicko-Augsburska w Cieszynie zaprasza na III koncert pt. „Artyści z Zaolzia dla ratowania organów Kościoła Jezusowego”, który odbędzie się 25. 10. o godz. 16.00. Wystąpią PZŚ „Hutnik”, ChZ „Melodia” oraz Tamara Tomoszek.

KARWINA – MK PZKO w Dąbrowie zaprasza na Koncert Jesienny w ramach 14. edycji Dąbrowskiej Jesieni w niedzielę 25. 10. o godz. 15.00 do Sanatorium Rehabilitacyjnego w Karwinie-Granicach, budynek A. W programie: Chór mieszany „Lira”, uczniowie PSA w Karwinie, Estrada Ludowa „Czantoria” z Ustronia.

TRZYCIEŹ – MK PZKO i chór „Godulan-Ropica” zapraszają na Koncert Jesienny z okazji 65-lecia powstania chóru dnia 24. 10. o godz. 16.00 w Sali DK w Trzycieżu. W programie występ chóru-jubilata, recytacje dzieci ze szkoły im. J. Kubisa w Gnojniku, gawęda Adrian Szolonej, zespół taneczny z Trzanowic, solo fortepian Wanda Miech.

WYSTAWY

CZESKI CIESZYN, Kongres Po-

laków, Komeńskiego 4: do 19. 10. wystawa „Głos Ludu» na przestrzeni lat”. Czynna w dni powszednie w godz. 8.00-15.00.

CZ. CIESZYN, Duża Galeria Teatru Cieszyńskiego, Ostrawska 67: do 25. 10. wystawa Polskiego Stowarzyszenia Artystów Plastyków w RC pt. „Beskidy 2015”. Czynna: po-pt: w godz. 9.00-15.00 po uprzednim zgłoszeniu się na portierni.

TRZYNIEC, Galeria miasta w Domu Kultury „Trisia”, Rynek Wolności 526: do 6. 12. wystawa Agaty Agatowskiej pt. „Double story”.

TRZYNIEC, Galeria w bibliotece, Lidicka 561: do 6. 12. wystawa Josefa Mladějovskiego pt. „Pobicie suprematyczne II”. Czynna w godz. otwarcia biblioteki.

MUZEUM ZIEMI CIESZYŃSKIEJ, SALA WYSTAW w Cz. Cieszynie, Praska 3/14: stała ekspozycja „Obrazki z przeszłości Śląska Cieszyńskiego”. Czynna: po-pt: 8.00-16.30.

▲ SALA WYSTAW w Karwinie, Rynek Masaryka: stała ekspozycja „Migawki z historii Karwiny”. Czynna: wt-pt: 8.00-16.30, so: 9.00-13.00, nie: 13.00-17.00.

Lake Malawi akustycznie

Zespół Lake Malawi, stworzony przez dwóch członków byłej formacji Charlie Straight, w czwartek wieczorem dał koncert w niecodziennej oprawie. Nie dość, że w bibliotece w Trzycieżu, to na dodatek w wersji unplugged. Albert Černý, lider zespołu tworzącego muzykę w stylu indie-pop, gra również na gitarze i organach. – To moja pierwsza gitara, którą podarował mi mój tata – powiedział Černý podczas ostatniego koncertu. – Jej producent, firma Furch, dostarczył nam gitary, stąd nazwa naszej trasy koncertowej: Furch Tour – komentował śpiewak. Muzycy Lake Malawi są multiinstrumentalistami. Pavel Pilch, perkusista, świetnie akompaniował Černemu, Jeroným Šubrt, basista, chwycił za gitarę i też grał na instrumentach klawiszowych, a gitarzysta Patrik Karpentski także przygrywał na basie.

W efekcie z owej inicjatywy wyszło coś ciekawego. W atmosferze wręcz kameralnej, z ograniczoną liczbą miejsc, koncertu słuchało się z przyjemnością. Dźwięki gitar aku-



Lake Malawi w akustycznym wydaniu.

stycznych, miłe dla ucha harmonie, śpiew muzyków i charyzma Alberta Černého tworzyły niepowtarzalny klimat. Publikacja dołączyła się do kilku utworów z pomocą i instruktażem autorstwa Černého. Nie obyło

się także bez bisów na zakończenie koncertu. Zapraszamy do obejrzenia krótkiego klipu wideo oraz zdjęć z tego koncertu na naszej stronie internetowej www.glosludu.cz.

(endy)

Gimnazja najlepiej oceniane

Mieszkańcy Republiki Czeskiej pozytywnie oceniają poziom czeskiego szkolnictwa. Świadczą o tym wyniki sondażu, który przeprowadził we wrześniu Instytut Badania Opinii Publicznej Instytutu Socjologii Akademii Nauk RC. – Pytania dotyczyły m.in. poglądów mieszkańców na poziom kształcenia w wybranych typach szkół, wpływu, jaki miały szkoły na ich życie zawodowe i nie tylko, a także, w jakim stopniu systemowi oświaty udaje się rozwijać u uczniów i studentów

pewne konkretne zdolności – przybliżył projekt Milan Tuček, autor analizy. Na pytania odpowiedziały 994 osoby powyżej 15. roku życia.

Respondenci stosunkowo pozytywnie wyrażali się o jakości kształcenia we wszystkich typach szkół. Nawet w przypadku szkół zawodowych bez matury, które otrzymały najmniejszy odsetek pozytywnych opinii (52 proc.), przeważały one nad negatywnymi. Najlepszą ocenę otrzymały podstawówki oraz gimnazja (w obu przypadkach oceny

pozytywne sięgały 71 proc.). Gimnazja dostały ponadto największy odsetek ocen bardzo dobrych, które przyznała im blisko jedna czwarta uczestników sondażu. Kształcenie na uniwersytetach i innych uczelniach wyższych oceniło pozytywnie 65 proc. pytanych, w średnich szkołach zawodowych z maturą – 62 proc., w wyższych szkołach zawodowych – 59 proc. Autor analizy zwraca uwagę, że stosunkowo sporo osób nie było w stanie ocenić poszczególnych stopni kształcenia

(zwłaszcza wyższego) i wybierało odpowiedź „nie wiem”. Tylko niewielki procent osób decydował się na ocenę „bardzo zła”. Najwięcej (7 proc.) przyznano ich średnim szkołom zawodowym bez matury.

Zdecydowana większość respondentów (79 proc.) wyraziła przekonanie, że dzięki edukacji szkolnej zdobyła kwalifikacje zawodowe i ogólną wiedzę. Większość osób zgodziła się również z twierdzeniem, że szkoła wzmocniła w nich poczucie odpowiedzialności oraz

nauczyła ich, jak wyrobić sobie własny pogląd na różne tematy. W większości tylko osoby, które skończyły edukację na poziomie podstawowym oraz z niską stopą życiową były przekonane, że szkoła niewiele im dała. Uczestnicy sondażu oceniali również, jak czeski system oświaty formuje człowieka. Tu najlepiej wypadły wiedza oraz orientacja w społeczeństwie, najgorzej wartości moralne i dyscyplina.

(dc)

felieton



Dziwny jest ten świat?

MAREK SŁOWIACZEK

O tak! Mowa o naszym świecie, o naszej Ziemi, małej planecie, która odnalazła sens istnienia w swej odwiecznej wędrówce wokół słońca. Przygarnęła bowiem nas, ludzi. Istoty myślące. Gatunek Homo Sapiens będący na szczycie drabiny ewolucji. James Bond powiedziałby, że świat to za mało, lecz to dla nas, ludzi ów świat staje się mniej filmowy, nierzeczywisty, groźny. Życie wolimy oglądać na szklanym ekranie, a widząc brzydką pogodę za oknem, marzymy o mocy władania słońcem i wiatrem.

Im bardziej świat staje się przejrzystszy, tym więcej ludzi zamyka się w swych domach. Rozmyślając o jaskini Platona przychodzi mi na myśl stwierdzenie, iż nie zdajemy sobie sprawy z łańcuchów, które nas ograniczają. Łańcuchy, którymi człowiek krępuje własne nogi, by owa niemoż-

ność poruszania się stanowiła jedyny sposób prowadzenia dalszych działań. W „realu” zaś zatrzymała w nas wszelką aktywność ruchową i umysłową. Współczesne niewolnictwo nie polega bowiem na wykonywaniu poleceń i przyjmowaniu marnej zapłaty za bycie posłusznym, lecz istotą zniewolenia jest bierność, absolutny brak działań i reakcji na krzywdę, na ból, cierpienie.

Postęp cywilizacyjny wcale nie stanowi o wyższości rasy ludzkiej nad makrokosmosem. Od wieków poruszamy się w sferze mikro i czas się z tym pogodzić. Systemy polityczne na całym świecie nie zdają egzaminu. Pozorna amerykańska wolność nie może poradzić sobie z ograniczeniem dostępu do broni. Bawiące się dzieci, nieświadome niczego, stają się mordercami rodziców. Świadoma

młodzież nie zgadzając się z rówieśnikami, rozwiązuje problemy poprzez niewinny strzał. Tylko jedno pociągnięcie za spust i od razu lepiej, gdyż problem upierdliwego kolegi nagle sam się rozwiązał. Cóż za paranoja. Walka kontynentów trwa. Zimna wojna ma się dobrze. Technologicznie zaawansowana broń leży w magazynach. Jedna chwila, druga, trzecia doba. Pancerne silosy otwierają swe wrota zarówno na amerykańskiej prerii, jak w rosyjskiej tajdze. „Uwaga! Uwaga! Komunikat zza oceanu. Ostrzegamy, apelujemy, krzyczymy, prosimy, błagamy. Zatrzymajcie naloty na Syrię. To my chcieliśmy przetestować nową broń. My tak, Wy nie. My pomożemy, Wy nie. Wy Putin”.

Obserwując współczesną walkę, precyzyjnie ostrzała, wywiad, który do-

głębnie analizuje zwyczaje i wskazuje cele i potrzeby przeprowadzenia ataku, aż trudno uwierzyć, że wojna może trwać latami. Wydaje się, że Rosja robi wszystko, by zaprzeczyć tej tezie. Bombarduje z powietrza, z morza, przygotowuje się do walki lądowej, a świat...? Nasz błękitny świat wydaje się być niewzruszony. Patrzy. Drapie się w pupę i zadaje sobie pytanie, do czego jeszcze Putin będzie zdolny – a do wszystkiego Szanowny Świecie. Przecież oczywiste jest, że Ukraina stała się placem manewrowym, testem na opieszałość Zachodu. Dzięki walkom na froncie ukraińskim Rosja upewniła się, że brak reakcji ze strony Zachodu, to przemyślana strategia. Było więc do przewidzenia, że Syria będzie pretendować do zaszczytnej roli wasala Putina.

Czym bardziej zawierzamy świat technologii i sztucznej inteligencji, tym częściej zatracamy się, zabijamy człowieczeństwo w nas samych. Nie chcemy rujnować życia najbliższym. Siedzimy więc i biernie przyglądamy się temu, co dzieje się wokół nas. Niejako na własne życzenie przyjmujemy wszystko to, co podano do stołu, nie pytając, kto, kiedy i dlaczego. Ważne jest tylko jedno – za ile? Jeżeli za darmo, połykamy w całości.

Życie również otrzymaliśmy za darmo. Dlaczego więc świadomie odrzucamy ten dar? Bogactwo jakim dysponujemy przekracza granice naszego umysłu. Pomimo tego, odwracamy się plecami w nadziei, że jakoś to będzie.

Świat wcale nie jest dziwny, lecz dziwny jest ten świat, który stworzyliśmy na własne podobieństwo.

Z REDAKCYJNEJ POCZTY

Po zdrowie do Dębowca

Klub Kobiet działający przy MK PZKO w Jabłonkowie postanowił skorzystać ze słonecznej październikowej pogody i wybrał się do krainy malowniczych stawów hodowlanych – Dębowca, położonego między Cieszynem i Skoczowem. Zwiedzanie rozpoczęliśmy w centrum gminy, gdzie zatrzymaliśmy się na dłuższą obok tężni solankowej, by skorzystać z leczniczych inhalacji. Siedzieliśmy obok tężni, drewnianej budowli o okrągłym kształcie, do której tłoczona jest solanka spływająca po gałązkach i wdychaliśmy leczniczą mgiełkę. Panie przebywały nie tylko w środku budowli, ale również spacerowały lub siedziały na ławeczkach wokół niej. W najbliższym sklepie kupiliśmy wodę leczniczą do inhalacji, płukania zatok, gardła, krtań oraz sól termalną, by w zaciszu własnego domu skorzystać z darów przyrody.

Złoża solankowe to największe bogactwo Dębowca, a tutejsza solanka ma jedną z najwyższych na świecie koncentrację składników mineralnych: jodu, bromu i wapnia.

Potem przyszedł czas na kawę i ciastko oraz obiad w miejscowej restauracji. Wypoczęte i pełne wigoru wyruszyliśmy w stronę budynku zwanego Dworem, który kiedyś był majątkiem książąt habsburskich. Obecnie posiadłość jest w prywatnych rękach, a nowa właścicielka w klasycystycznym obiekcie stworzyła



hotel wellness. Menedżer oprowadziła nas po wszystkich pomieszczeniach i zaprosiła do skorzystania z zabiegów.

Trzy uczestniczki wycieczki podążyły ścieżkami wspomnień z lat dzieciństwa. Okazało się, że jedna z pań urodziła się w Dębowcu, a dwie kolejne panie zaraz po urodzeniu przez pewien okres czasu tutaj mieszkały. Do uroczych chwil należał także spacer wokół usytuowanego nad stawem Zamku w Kończycach Małych, w którym obecnie mieszczą się Izba Regionalna Wsi Cieszyńskiej, biblioteka, hotel i restauracja. Do wnętrza zamku nie zajrzałyśmy, bo przewodniczki o godzinę wcześniej zamknęły obiekt.

Klub Kobiet serdecznie dziękuje Urzędowi Miejskiemu w Jabłonkowie, wydziałowi do spraw socjalnych za wsparcie finansowe oraz Władysławie Byrtus, autorce projektu, za organizację wycieczki.

Wanda Kufa

Dolnolutyńcy na wycieczce

Niespełna pięćdziesiątka dolnolutyńskich pezetkaowców i sympatyków uczestniczyła w sobotę 26 września w tradycyjnej jesiennej wycieczce krajoznawczej. Najpierw uczestnicy złożyli wizytę w zakładzie produkcji świec zapachowych państwa Beaty i Milana Śelów (zdjęcie po lewej). Właściciel ciekawie opowiadał o tym, jak wygląda proces produkcji świec z wosku palmowego, jak uzyskać różne kształty oraz w jaki sposób je barwić i zdobić. Czas

palenia świecy z wosku palmowego jest dłuższy niż z parafiny, ponadto płomień jest czysty. Następnie autor zawiązał wycieczkowiczów do Karwiny, gdzie zwiedzić można było zamek frysztacki, rynek i park. W zamku podziwiano stylowe wnętrza, wyposażone w zbiory sztuki z XVI-XX wieku i jedną z najbogatszych w zasoby bibliotek zamkowych w Republice Czeskiej. Do cennych eksponatów należały flamandzkie tapiserie z XVII i XVIII wieku, porcelana europejska i dywany perskie.

Smaczny obiad przygotowany został w restauracji w Szonowie, a stamtąd już uczestnicy udali się do celu wycieczki, którym było obserwa-

torium astronomiczne i planetarium im. Johana Palisy Wyższej Szkoły Górniczej w Ostrawie. Zostało ono udośćniane dla zwiedzających w 1980 roku. Sala planetarium może pomieścić 100 osób. Tu zaproszono obecnych na seans astronomiczny „Z życia gwiazd”, prezentujący ruch gwiazd i innych ciał niebieskich po orbicie nieba. Prowadzący interesująco wyjaśniał, jak gwiazdy rodzą się, dojrzewają, starzeją i umierają.

Pomimo niezbyt dobrej pogody wycieczka się udała, uczestnicy wrócili zadowoleni i przekonani, że to był bardzo ciekawy dzień!

Maria Sztwiertnia
Lutynia Dolna



Pamiętkowe zdjęcie uczestniczek jabłonkowskiej wycieczki.

POP ART

177

W jesiennym rozkładzie jazdy Pop Artu tym razem więcej czeskich klimatów. Przyjrzymy się najnowszej płycie praskiej grupy Tata Bojs, a także zakończonemu w poniedziałek serialowi kryminalnemu „Labyrinth” w reżyserii Jiřego Stracha. W Pop Arcie październikowy deszcz nie może nas wystraszyć. Pod warunkiem, że nie stoimy z gazetą pod pseudo-zadaszonym nowym peronem dworca kolejowego w Czeskim Cieszynie.

MUZYCZNA RECENZJA

TATA BOJS - A/B



Dziewiąty album studyjny hanspaulskiej grupy Tata Bojs stanowi kontynuację dotychczasowych poszukiwań tej praskiej pop rockowej formacji. Grupa skupiona wokół perkusisty i wokalisty Milana Caisa znajduje frajdę w łączeniu muzyki pop z przekazem nieco bardziej alternatywnym. Ważnym ogniwem twórczości Tata Bojs są również teksty piosenek. Momentami dadaistycznie zakręcone, w większości jednak utrzymane w egzystencjalnej mgiełce cywilizacyjnych fobii XXI wieku.

Najnowszy album „A/B” oceniam na równi z najlepszymi dokonaniem Tata Bojs na przestrzeni ostatnich piętnastu lat – płytami „Futureto” (2000), „Biorytmy” (2002) i „Nanoalbum” (2004). Z nowej płyty tak na dobrą sprawę skasowałbym tylko wyjątkowo infantylny utwór „Rubik a Kubrick”, który – co ciekawe – stanowi nieoficjalny temat tytułowy całego wydawnictwa. Artystyczna wersja słynnej kostki Rubika trafiła nie tylko na okładkę albumu, ale pojawi się też w roli głównej dekoracji do jesiennej trasy koncertowej po Republice Czeskiej. Połączenie motywu kostki Rubika z przekazem słynnego filmu Stanley’a Kubricka „2001: Odyseja Kosmiczna” wcale nie jest głupie, sęk w tym, że sama piosenka w moim odczuciu jest niestety głupiotka, co gorsza, pograżając ją zaproszeni goście – Jan Burian i Marek Eben. Oryginalne poczucie humoru ratuje na całe szczęście Tata Bojs w kilku innych, dużo fajniejszych utworach. „Kamaradky” z gościnnym udziałem Yellow Sisters są przykładem dziecinnie prostej, ale efektownej zabawy w rymy często-

chowskie. Podmiot liryczny rozpoczyna długą wyliczankę imion swoich byłych kumpelek, dopasowując do każdej konkretny znak charakteru. Muzyka na albumie „A/B” robi się najciekawsza w momencie, kiedy Tata Bojs rezygnują z prostych, popowych zagrywek na korzyść nieco trudniejszych w odbiorze aranżacji. W sufit, czyli to, co lubię w twórczości tej grupy najmocniej, przykleił się z siłą Pattexu frapujący temat „Noční linky”, któremu splendoru dodaje jazzowa trąbka Oskara Töröka. Gitarowy utwór „Moderní lidi” czy filozoficzna „Hrana” to dwa inne, równie ciekawe alternatywne podejścia Tata Bojs do poprockowego grania. Basowa linia Mardošy, transowy śpiew Milana Caisa, refreny, które na pozór są lekko wymęczone, niemniej wciągają niczym kratki na szaliku Adama Nawalki. Motto twórczości Tata Bojs od początku kariery brzmi bowiem w mojej interpretacji tak: nie jest sztuką napisanie pierwszoplanowego, łatwo wpadającego w ucho hitu, ale piosenki, którą będziemy nucili nieustannie, nie wiedząc czemu.

W kontekście zbliżającej się trasy koncertowej do albumu „A/B” warto wspomnieć, że Tata Bojs zahaczają również o nasz region, gdzie skądinąd zawsze czuli się znakomicie. Przedsmaku nowej odsłony Milana Caisa i spółki mieliśmy okazję doświadczyć w lipcu podczas festiwalu Colours of Ostrava. 7 listopada Tata Bojs ponownie wrócą do Ostrawy.

SZKLANA RECENZJA

»LABYRINT«

W poniedziałek Telewizja Czeska zakończyła emisję siedmiodzielnego serialu kryminalnego „Labyrinth” w reżyserii Jiřego Stracha. Ambicje twórców zgasły niestety w połowie serialu, który przesadził z tempem na starcie i na mecie zameldował się z dużą stratą w stosunku do swoich niedoścignionych wzorów. W Europie dobre kryminały potrafią nakręcić Szwedzi, Duńczycy, Norwegowie, Czesi niestety nie. Czy to zasługa tańszego w naszym kraju piwa, a może ciut dłuższego, aniżeli w Skandynawii, lata? Jedno wiem na pewno, „Labyrinth” okazał się zmarowanym antenowym czasem dla wszystkich miłośników thrillerów, do których też się zaliczam.

W odróżnieniu bowiem od takich majstersztyków, jak szwedzko-duński serial „Broen” (Most) czy amerykański „True Detective” (w naszym kraju pod nazwą „Temny případ”, w Polsce „Detektyw”), „Labyrinth” miał tylko przeciętny scenariusz. Twórcy stawili się wyłącznie na efekt wizualny (oryginalna kamera Martina Šečca), zapominając o... widzach. Zagmatwane śledztwo, w którym główny podejrzany niby morduje według słynnego obrazu „Sąd ostateczny” Hieronima Boscha,



przypominało zabawę terenową na obozie harcerskim. Przewidywalne aktorstwo Jiřego Langmajera w roli prowadzącego śledztwo policjanta wpisało się tylko w klimat zmarnowanej okazji w ramówce Czeskiej Telewizji. A wystarczyło tak niewiele – chociażby wybrać mniej wyeksploatowanych aktorów. Dotyczy to również Miroslava Donutilla w roli szefa wydziału i Zuzany Kanócz, serialowej „Langgirl”, którą do Brna wypożyczyła bratysławska policja. Przede wszystkim trzeba było jednak postawić na scenariusz bardziej realistyczny od pseudo-metafizycznego zabijania według Boscha. W kraju, gdzie za dzieła sztuki służą zwykłym śmiertelnikom galerie handlowe, mordujący psychopata o erudycji marszanda trąci poniekąd absurdem. Serialowi brakuje też równego tempa. Paradoksalnie im jesteśmy bliżej rozwikłania całej zagadki, tym tempo wyświetlanych obrazów w telewizorze robi się ślamazarniejsze, a Langmajer bardziej zdołowany.

Producentem serialu była Czeska Telewizja, która od razu pochwaliła się dziennikarzom, iż zamierza sprzedać „Labyrinth” do najbardziej wpływowych stacji telewizyjnych świata, włącznie ze Stanami Zjednoczonymi. Zuchwałstwo godne autorów innej pomyłki w tegorocznej ramówce ČT – reality show „Dovolená v protektorátu” (Wakacje w czasach Protektoratu).

PRZEZ LORNETKĘ

* **ROLNIK SZUKA RAPPERA.** W świecie reality show wyprodukowano już wszystkie możliwe gnioty. Myślałem, że wspomniany wyżej „urlop” w Protektoracie będzie na długo absolutnym szczytem głupoty. A jednak, w Stanach nie próżnują. Zatrzęsienie amerykańskiego hip hopu, który mieszkańców Nowego Świata atakuje z prawie każdej łódki, dało do myślenia jednemu

z mistrzów tego gatunku. Snoop Dogg, bo o nim mowa, szykuje własny program w telewizji, w którym chce pokazać kulisy tego biznesu. Program powstający dla stacji BET składać się będzie z ośmiu odcinków. Znając zakres tematyczny Snoop Dogga, będzie to osiem odsłon o pieniądzach, wypasionych gablotach i dziewczynach po full-liftingu.

* **FOO FIGHTERS W KRAKOWIE.** 9 listopada w krakowskiej Tauron Arenie wystąpi amerykańska formacja rockowa Foo Fighters (zdjęcie powyżej). Chłopaki szykują dla polskich fanów szereg niespodzianek. Wszystko wskazuje na to, że lider zespołu, Dave Grohl, ograniczy się tym razem do gry na gitarze i wokalu, rezygnując z występów gimnastycznych. Nie tak dawno temu wylizał się ze złamania nogi i woli dmuchać na zimne. Grupa potwierdziła w jednym z wywiadów, że nagrała już pięć nowych utworów, które trafią na kolejną płytę. Należy wierzyć, że będą dużo lepsze od nagrań, które trafiły na ostatni album studyjny grupy, bardzo słabiutki „Sonic Highways”.

* **KOMANDOSI ROCKA.** Na listopad planowany jest też długo wyczekiwany debiut supergrupy Ten Commandos, w skład której wchodzi muzyki formacji Pearl Jam i Soundgarden wspomagani przez muzyków z zespołów Queens Of The Stone Age i Off! A konkretnie: Alain Johannes (eks-Queens Of The Stone Age), Matt Cameron (Pearl Jam, Soundgarden), Ben Shepherd (Soundgarden) i Dimitri Coats (Off!). Na promującym album singlu „Staring Down the Dust” gościnnie śpiewa Mark Lanegan.

* **NOWA PEYTA SEALA.** Po raz trzeci magiczny listopad. A wszystko za sprawą ukazującego się 6 listopada nowego krążka Seala. Album zatytułowany „7” ma być najbardziej intymnym zwierzeniem artysty. – Próbowałem uchwycić tę piękną, zmieniającą się dynamikę miłości – stwierdził Seal. – Związaną ze strachem, potrzebą akceptacji, rozkoszą, smutkiem, lekkomyślnością, podnieceniem. Płyta opowiada zarówno o ekstremalnej radości, jak i ekstremalnym żalu oraz wszelakich szaleństwach, których dopuszczamy się pod wpływem miłości – zdradził artysta.

* **WAJDA KRĘCI „POWIDOKI”.** Andrzej Wajda, jeden z najwybitniejszych reżyserów w historii polskiego kina, nawet w podeszłym wieku nie zwalnia tempa. Właśnie trwają zdjęcia do jego najnowszego obrazu, „Powidoki”, opowiadające o życiu Władysława Strzemiń-

skiego, polskiego malarza, twórcy unizmu. W postać Władysława Strzemińskiego wcielił się w filmie Bogusław Linda. W obsadzie znaleźli się ponadto Zofia Wichłacz, Bogusława Zamachowska, Krzysztof Pieczyński, Szymon Bobrowski, Mariusz Bonaszewski, Aleksandra Justa i Maria Semotiuk. Autorem zdjęć do filmu jest Paweł Edelman, którego kamera zaczarowała już widzów w takich filmach, jak „Pianista” Romana Polańskiego czy „Pokłosie” Władysława Pasikowskiego. – Będzie to portret człowieka niezłomnego, pewnego drogi, po której kroczy. Przez całe życie oddanego sztuce nie dla wszystkich – powiedział dziennikarzom Andrzej Wajda. Premiera filmu zaplanowana jest na przyszły rok.



* **NIEZNISZCZALNI.** Nawet gigantyczna kłapa nie powstrzymała twórców „Niezniszczalnych 3” do podjęcia kolejnego wyzwania. Według nieoficjalnych doniesień powstaną również „Niezniszczalni 4”, których akcja ma toczyć się tym razem w Chinach. Sylvester Stallone i spółka, czyli bohaterska reprezentacja najlepszych osiłków planety, jeszcze nie powiedziała ostatniego słowa. Są po prostu niezniszczalni. **SZACKI NA FALACH BBC.** Jak donosi serwis „Stopklatka”, stacja radiowa BBC szykuje słuchowisko na podstawie powieści „Uwikłanie” Zygmunta Miłoszewskiego. Teodorowi Szackiemu, głównemu bohaterowi powieści, głosu użyczy Bryan Dick. Dla Zygmunta Miłoszewskiego to kolejne duże wyróżnienie. Polski powieściopisarz zrobił na świecie prawdziwą furorę nie tylko cyklem powieści kryminalnych z prokuratorem Teodorem Szackim, sukces święcił również z ostatnią książką, sensacyjno-przygodową powieścią „Bezcenny”. W pełni zasłużenie.

Rubrykę przygotował: **JANUSZ BITTMAR**



Zdjęcia: ARC

W kraju niekończącej się bagietki

We francuskim Strasburgu spędziła przełom września i października 10-osobowa grupa uczniów Polskiego Gimnazjum w Czeskim Cieszynie. Miasto, w którym przeżyła niezapomniany tydzień, scharakteryzowała jako malownicze, a zarazem nowoczesne. Francuzów zaś jako ludzi „bardziej na luzie”.

Pobyt w mieście będącym m.in. siedzibą Rady Europy i Europejskiego Trybunału Praw Człowieka miał pomóc uczniom poznać francuskie realia i podszlifować język. Temu służyły wycieczki z przewodnikiem, lekcje języka francuskiego z „native speakerem” oraz konieczność dogadania się zarówno na ulicy, jak i w rodzinach goszczących uczniów.

– Dzięki temu, że mieszkaliśmy w rodzinach, mogliśmy poznać codzienne życie Francuzów, ich zwyczaje oraz tradycyjną francuską kuchnię. Codziennie dzieliliśmy się spostrzeżeniami, bo mimo wszystko w każdym domu obowiązywały trochę inne reguły i panowały inne zwyczaje. Moja pani na przykład przygotowywała ślub córki. W domu panował chaos, a kiedy przyjechali goście, wszędzie był bałagan. Zupełnie inaczej niż u nas – dzieli się swoimi wrażeniami czwartoklasistka Dorota Bizoń.

Pewnym zaskoczeniem dla gimnazjalistów było też jedzenie. Adam Poloček przekonał się na przykład, że chociaż ślimaki być może nie wyglądają zbyt apetycznie, to jednak są smaczne. – Podaje się je w skorupce i wydłubuje haczykiem. Na szczęście gospodyni pokazała nam, jak się za nie zabrać – śmieje się trzecioklasista. Z kolei w domu Doroty obowiązywał... zakaz używania soli. – Moja pani starała się zawsze przygotować na kolację jakieś typowe francuskie danie. Czasami niezupełnie mi smakowało, ale nigdy nie odmawiałam. Dzięki temu poznałam inną kuchnię, bez soli – dodaje Dorota.

Uczestnicy pobytu w Strasburgu dowiedzieli się nie tylko, jak się co je, ale też, jak się co gotuje. – Agencja Alliance Française, która organizowała nam zajęcia, załatwiła nam również wynajęcie restauracji, w której sami, według instrukcji kucharza, mogliśmy przygotować jedzenie – opowiadają gimnazjaliści. Efektem ich kulinarnych starań był „hamburger z mięsem z łososia, amerykańskimi ziemniakami i niekończącymi się ilościami bagietki”. – We Francji bowiem do każdego jedzenia jest obowiązkowa bagietka i woda z kranu. Niekończące się



We Francji było naukowo, ale też bardzo wesoło...

ilości bagietki – podkreślają. We Francji młodzież nie tylko jadła po francusku, ale – co było celem pobytu – mówiła po francusku. – Lekcje były prowadzone przez „native speakerów”, na zajęcia chodziliśmy razem ze studentami z całego świata, nie było więc nawet możliwości posługiwania się innym językiem

niż francuskim. Tak samo było w rodzinach, na zakupach, w mieście. Wszyscy widzimy, jaki zrobiliśmy postęp – mówi Dorota. Jej koleżanka, Weronika Owczarzy, przyznaje jednak, że początkowo miała problem, żeby dogadać się z panią domu, która pochodziła z Niemiec, w związku z czym jej francuski

brzmiał trochę inaczej. Tak czy owak, jeśli chodzi o język, uczestnicy wyjazdu do Strasburga jedno mogą powiedzieć. Wystarczył tydzień, żeby pozbyć się zahamowań, nabrać pewności siebie i na pytanie zadane po francusku dać od razu francuską odpowiedź.

BEATA SCHÖNWALD

Przynieś żywność, przejrzyj szafę

Jeśli człowiek jest w stanie pomóc, to powinien to zrobić. A pomoc potrzebna jest zarówno daleko, jak i bardzo blisko. Wychodząc z tego założenia, społeczność gimnazjalna włącza się – lub sama je organizuje – w kolejne dobroczynne działania. Po dorocznym charytatywnym pokazie mody „Kwiat Morwy” czy przedświątecznej zbiórce zabawek sprzed dwóch lat już w przyszłym tygodniu organizuje we współpracy z czesko-cieszyńskim Caritasem, Bankiem Żywności w Ostrawie oraz Urzędem Wojewódzkim w Ostrawie zbiórkę żywności.

– Uważamy, że taka zbiórka ma sens, dlatego po rozmowach na Radzie Studenckiej zaprosiliśmy do włączenia się w nią uczniów, rodziców, nauczycieli i absolwentów naszego gimnazjum. W środę 21 października i w piątek 23 października będziemy przyjmowali przy wejściu do szkoły oryginalnie zapakowane artykuły żywnościowe z kilkumiesięcznym okresem przydatności do spożycia. Te zostaną później przekazane matkom i ich dzieciom z domów Caritas – wyjaśnia dyrektor Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie,

Andrzej Bizoń. O jakie artykuły chodzi? Organizatorzy zbiórki wymieniają przede wszystkim mąkę, ryż, cukier, groch, soczewicę, soję, olej, herbatę w woreczkach, zupy w proszku, grysik, kaszkę w proszku, konserwy, pasztety, drożdże suszone, przeciery pomidorowe, waffle, biszkopty dziecięce, mleko UHT, przeciery owocowe dla dzieci, soki owocowe oraz pieczywo z długim okresem przydatności do spożycia.

Dyrektor gimnazjum uważa, że nawet z jednego opakowania mąki już można coś upiec, dlatego – jak podkreśla – liczy się każda pomoc.

– Myślę, że trzeba uczyć młodych ludzi takiej bezinteresownej pomocy i uświadamiać im jej znaczenie – dodaje. Zresztą sama młodzież już nieraz przekonała swoich wychowawców, że jeśli chodzi o nowe formy dobroczynności, nie brakuje jej inwencji. Dowodzi tego pomysł Agaty Guńki z klasy IIB, w którego realizację, jak przekonuje drugoklasistka, może włączyć się dosłownie każdy. Agata wychodzi bowiem z założenia, że każdy gimnazjalista w coś się ubiera i coś czyta. – Moja propozycja polega na zorganizowaniu czegoś w rodzaju pchlego targu, na który każdy przyniesie jakies

swoje ubrania, które chociaż nadają się do użytku, to leżą mu w szafie, bo po prostu ich nie nosi. Drugim towarem na sprzedaż mają być książki. Utarg ze sprzedaży na zasadzie dobrowolności zostałby później przekazany na projekt charytatywny „Lekarze bez granic”, a niesprzedaną odzież można by przekazać do ośrodka dla matki i dziecka w Czeskim Cieszynie – wyjaśnia zasady funkcjonowania szkolnej giełdy jej pomysłodawczyni. Agata uważa, że chociaż pomysł, być może, nie jest zbyt oryginalny, to może urozmaicić życie w szkole i przynieść pozytywną wartość. (sch)

Taaaki teatralny weekend

Można siedzieć w domu albo też wyjechać do Pragi. Jedenastu uczniów Polskiego Gimnazjum im. Juliusza Słowackiego w Czeskim Cieszynie wybrało tę drugą opcję. Pierwszy październikowy weekend spędzili w stolicy nad Wełtawą, dzieląc swój czas między zwiedzanie zabytków, zakupy oraz – co było głównym celem wycieczki – odwiedziny praskich teatrów.

Teatralny weekend w Pradze zorganizowała po raz pierwszy roku temu nauczycielka języka czeskiego, Irena Klimas, dla ówczesnych maturzystów. – Wyjazd był organizowany niejako pod kątem powtórki do matury z literatury czeskiej i światowej. W związku z tym obejrzelśmy trzy spektakle na trzech różnych scenach – wyjaśnia cel wycieczki edukacyjnej czwartoklasista, Daniel Świerczek.

Na pierwsze przedstawienie, „Samobójcy” Nikolaja Erdmana, gimnazjaliści poszli do teatru „Rokoko”. Drugie, musical „Romeo i Julia”, obejrzel w olbrzymim Forum Karlin, a na trzecie, „Strakonickiego

dudąka” Josefa Kajetana Tyla, wybrali się do Teatru Narodowego. – Każdy spektakl był zupełnie inny. Pierwszy odgrywał się w kameralnej scenarii niewielkiego teatru, drugi można określić jako wielkie show, a „Strakonický dudák” to było jeszcze

coś zupełnie innego – mówi Aneta Dziadek, a jej koledzy dodają, że już same odwiedziny Teatru Narodowego, ze względu na panującą tam atmosferę, były wielkim przeżyciem.

Dla młodzieży pobyt w Pradze był również okazją do spotkań z cie-

kawymi ludźmi. Jednym z nich był występujący w „Samobójcy” Zbigniew Kalina, absolwent czesko-cieszyńskiego „gimpla”. – Również podczas wieczornych spacerów nawiązywaliśmy nowe znajomości. I tak np. poznaliśmy się z Zuzią z Polski i jej kolegą z Alaski, a kilku naszym chłopcom udało się z kolei zrobić zdjęcie z gwiazdą czeskiego schowbiznesu, Danem Nekonečným – wspominają Klara Jochymek i Daniel Świerczek.

Jak przekonują uczestnicy wyjazdu, nie byłoby wycieczki do Pragi bez zwiedzenia takich miejsc, jak Most Karola, Plac Waclawa, Rynek Staromiejski, Mała Strana czy Wyszehrad. – Wszystko było świetnie zorganizowane, zakwaterowanie mieliśmy w samym centrum, niedaleko Placu Waclawa. To wszystko zawdzięczamy pani Klimas, zaś młodszemu koledgom, którzy będą decydować się na wyjazd w przyszłym roku, teatralny weekend w Pradze jednogłośnie polecamy – przekonują czwartoklasisci. (sch)



Uczestnicy teatralnego weekendu w Pradze.

Zdjęcia: ARC

GIMNAZJALNY KALENDARZ

- ✓ **Sprechen Sie Deutsch? 18-23 października.** Była Francja i była Anglia. Tym razem młodzież będzie się dokształcać w języku niemieckim.
- ✓ **Łyk literatury, 21 października.** Kim jest Katarzyna Ryrych? Spotkanie z polską autorką odbędzie się w ramach projektu „Z książką na walizkach”.
- ✓ **Polonistyczne wędrowanie, 22-25 października.** Podróże kształcą. Również te po Polsce. Zwłaszcza gdy zbliża się matura, każdy żywy kontakt z polską literaturą może okazać się niezwykle cenny. Czwartoklasisci wyjeżdżają do Kazimierza Dolnego.
- ✓ **Pokazowa lekcja tańca, 24 października.** Drugoklasisci zaliczyli już połowę kursu tańca i teraz pokażą swoje umiejętności na parkiecie Domu Kultury „Trisia” w Trzyńcu.
- ✓ **Trochę jesiennego luzu, 28-30 października.** Po dwóch miesiącach nauki czas na odpoczynek. Razem z weekendem to aż pięć dni luzu. (sch)

Krajobrazy jedyne w swoim rodzaju

Dwa tygodnie, 7200 kilometrów, droga przez dziesięć krajów. Na taką wyprawę zdecydowała się grupa chłopaków z Zaolzia. Ich celem była Norwegia. 28 sierpnia pięciu studentów Wyższej Szkoły Technicznej w Brnie spakowało do samochodu bagaże (razem z namiotami i zapasami jedzenia na dwa tygodnie) i wyruszyło w dwutygodniową podróż. Kierunek: Norwegia.

W DROGĘ!

– To była nasza pierwsza tak duża wspólna wyprawa. Chociaż przejeżdżaliśmy przez różne kraje, naszym celem była Norwegia – opowiada jeden z uczestników wyprawy i jej inicjator, Adam Ligocki. Razem z Tomaszem Valchą postanowili opowiedzieć czytelnikom „Głosu Ludu” o wyprawie nad norweskie fiordy i w robiące nie mniejsze wrażenie tamtejsze góry. Pozostali uczestnicy wyprawy to Marek Sikora, Jakub Gach i Dawid Lebeda. Największe wrażenie zrobiła na nich niezwykła, niepodobna do innych europejskich krajobrazów przyroda. Kraj przejechali z południa na północ – od bardziej zaludnionych terenów po zupełnie odludne regiony na północy.

Z POŁUDNIA NA PÓŁNOC

Do Norwegii grupa dotarła przez Polskę, Niemcy, Danię i Szwecję. Na południu kraju, zdecydowanie bardziej zaludnionym niż północne rejony, spotykali jeszcze wielu turystów, zwłaszcza na najbardziej popularnych trasach. Stąd jednak kierowali się na północ, szybko przekonując się, że Norwegia faktycznie jest najślabiej, po Islandii, zaludnionym krajem europejskim. – Właściwie już od Lillehammer spotykaliśmy tylko małe miasteczka i wioski rybackie. Pomimo małej gęstości zaludnienia, co 20 kilometrów jest kemping dla turystów, czysty, zadbane, z łazienkami i kuchenką, a szlaki w górach są oznakowane, choć inaczej, niż u nas – opowiadają Adam i Tomasz. Jak mówią, również po dobrze utrzymanych norweskich drogach jechało się świetnie. Często jednak przez wiele kilometrów nie spotkali innych pojazdów, co najwyżej... losie. – Odkąd opuściliśmy południe kraju, jechaliśmy zwykle przez odludne miejsca, mijając najwyższej niewielkie rybackie osady na wybrzeżu i nieliczne miasteczka – wyjaśniają. Przejężdżali na przykład przez miasteczko Mo i Rana – liczące niespełna 18 tysięcy mieszkańców, a pomimo tego będące jednym z trzech największych „miast” w północnej Norwegii.

TU WALCZYLI POLACY

Ważnym punktem na mapie ich podróży był Narwik. To tutaj wiosną 1940 roku starły się siły hitlerowskich Niemców oraz aliantów – Norwegii, Anglii, Francji i Polski. Dziś stoi w tym miejscu Muzeum Wojenne dokumentujące bitwę o Narwik oraz pomnik poświęcony polskim żołnierzom z Samodzielnej Brygady Strzelców Podhalańskich. Oba te miejsca podróżnicy odwiedzili w czasie wędrowki przez Norwegię, przy pomniku zrobili sobie pamiątkowe zdjęcie z polską flagą. W Norwegii czekało na nich jeszcze jedno ciekawe przeżycie z polskim akcentem. W okolicach Tosbotn spotkali grupę około dwudziestu Polaków pracujących przy budowie tuneli w skałach dla elektrowni wodnych. – Spędziliśmy z nimi trochę czasu, dowiedzieliśmy się od nich, jak tam wygląda ich życie i praca – wyjaśnia



Podróżnicy z Zaolzia pod pomnikiem bitwy o Narwik. Od lewej stoją: Jakub Gach, Adam Ligocki, Dawid Lebeda, Marek Sikora i Tomasz Valcha.

Adam Ligocki. – W północnej Norwegii jest dużo elektrowni wodnych, wykorzystujących wodę spływającą po deszczach i odwilży z lodowców w górach. Współgra to z przyrodą i ciekawie wygląda – dodaje Tomek Valcha.

JĘZYK TROLLA

Ponieważ największe wrażenie robiła na uczestnikach zaolziańskiej wyprawy przyroda w Norwegii, nie omieszkali wybrać się w tamtejsze góry. Z pewnością na długo zapadnie im w pamięć szczególne miejsce – Trolltunga, czyli język trolla. To wystająca nad przepaścią skała o charakterystycznym kształcie – miejsce tłumnie odwiedzane przez turystów. Niestety, pogoda nie sprzyjała naszym podróżnikom. – Zaplanowaliśmy 20-kilometrową wycieczkę na Trolltunga. Rano wyruszyliśmy w deszczu z parkingu, ale po prawie dwóch godzinach

przeszliśmy dopiero dwa kilometry. W tym miejscu trzeba było przejść przez strumyk, który zwykle ma około dwóch metrów szerokości i można go przebyć przeskakując po kamieniach. Niestety w deszczu okazał się wręcz rwącą rzeką, szeroką na wiele metrów – wspomina Adam Ligocki. Jak mówi, kilka osób z grupy zdecydowało się przejść przez „strumień” z lodowatą wodą, skazując się na przemierzenie pozostałych 18 kilometrów trasy w mokrych butach. Reszta przez długi czas szukała dogodniejszego przejścia na drugą stronę, w końcu jednak deszcz ustał, a strumień w ciągu dziesięciu minut wrócił do swojego koryta. Pomimo trudności Trolltunga pozostała jednym z najpiękniejszych miejsc, jakie chłopcy widzieli w czasie dwutygodniowej podróży. Do dziś wspominają też dzień spędzony na morzu w wynajętej łódce.

NORWEGIA LUBI TURYSTÓW

Kierując się na północ, podróżnicy dotarli na sam koniec Norwegii. Jak opowiadają, przyroda trochę się tu różni od położonych bardziej na południe rejonów, jednak różnica nie jest duża, a klimat tylko trochę chłodniejszy. – Roślinność niewiele się różni, rosną tu drzewa liściaste, choć niższe, ale bardziej ze względu na skalne podłoże niż klimat. Morze miało w tym czasie, kiedy tam byliśmy, 15 stopni. Temperatura powietrza wynosiła 8 stopni. Najniższa temperatura, jaką przeżyliśmy w czasie wyprawy, to 4 stopnie, ani razu temperatura nie spadła poniżej zera, chociaż na skałach i w górach był śnieg – opowiada Tomasz Valcha. Jak mówią chłopcy, północ kraju, chociaż bardzo słabo zaludniona, także przyciąga turystów. Pomimo że ekspedycja z Zaolzia wyjechała

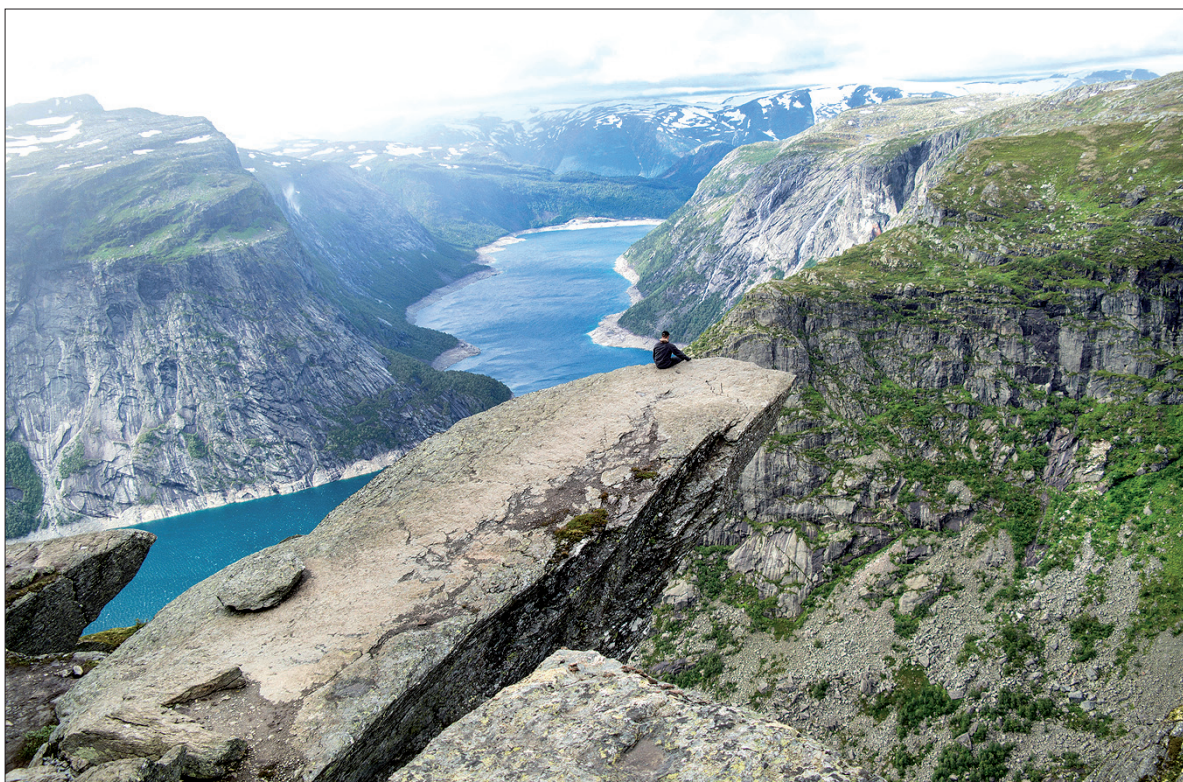
do Norwegii po zakończeniu sezonu turystycznego, studenci spotykali czasem także w odległych rejonach innych podróżników. – Na południu można było spotkać wielu Azjatów, później, w położonych na północ miejscach, spotykaliśmy też wielu Niemców, a kilkakrotnie także Polaków i Czechów – wyjaśniają. Turyści mają tu zresztą świetne warunki. W całym kraju co kawałek są schroniska i kempingi – czyste i zadbane. Można tam rozbić namiot lub przespacerować się w domku, albo po prostu zatrzymać się, odpocząć, skorzystać z łazienki i kuchenki. Jak opowiadają uczestnicy wyprawy, domki nie są zamykane na klucz. Turyści przyjeżdżają, zajmują domek, a rano uiszczają opłatę. Jedynym mankamentem podróżowania po Norwegii były dla studentów ceny – praktycznie trzy razy wyższe, niż u nas. Byli jednak na to przygotowani i zabrali ze sobą zapasy żywności. Noclegi nie były aż tak bardzo drogie, natomiast cena benzyny była trochę wyższa niż w Czechach. Również po tamtejszych drogach jeździ się komfortowo, bo – chociaż jest ich na północy niewiele – są w świetnym stanie.

DO DOMU

Droga powrotna zaolziańskiej ekspedycji prowadziła przez Szwecję, Finlandię, a następnie Łotwę, Estonię, Litwę i Polskę. – Z dwóch tygodni podróży 9 dni spędziliśmy w Norwegii. W drodze powrotnej już nie zatrzymywaliśmy się nigdzie na dłużej – opowiada Adam. Zobaczyli jednak jeszcze kilka ciekawych miejsc. Szwecję przejechali w ciągu jednego dnia, po drodze odwiedzając m.in. Kirunę – miasto na północy kraju, słynące z największych w Europie złóż rud żelaza, a także usytuowane najbardziej na północ wybrzeże Morza Bałtyckiego. Z Helsinek przedostali się do Estonii, a stamtąd kierowali się już na Polskę, której przejechanie zajęło im cały dzień.

JESZCZE RAZ...?

– Było fantastycznie! – zapewniają podróżnicy. – To była moja druga wyprawa do Norwegii. Pierwszy raz byłem tam pięć lat temu z rodzicami i od tamtej pory bardzo chciałem wybrać się tam ponownie – opowiada Adam Ligocki. Jak mówi, najpierw na wyjazd udało mu się namówić Tomasza, potem zebrałi resztę grupy. Cały plan dojrzał ponad rok. Teraz zastanawiają się, kiedy uda się im pojechać nad fiordy jeszcze raz. – To, co najbardziej nam się podobało z całej podróży, to na pewno przyroda. Bardzo różnorodna: od tundry za kręgiem polarnym, przez soczystą zieleni gór i spokojniejsze krajobrazy, podobne do naszych. A wszędzie tak czysto, można pić z każdego strumienia – opowiada Tomek Valcha. Chłopcy pokazują zdjęcia norweskich wybrzeży i gór z niesamowicie, aż nienaturalnie żywą zielenią trawy i turkusem wody. – Takich krajobrazów nie ma nigdzie indziej w Europie – twierdzi Adam Ligocki.



Skała Trolltunga – jedno z najciekawszych miejsc turystycznych w Norwegii.

Zdjęcia: ARC

Trzy pokolenia kochające taniec

W Oldrzychowicach tańczą wszystkie pokolenia, a chętnych wciąż nie brakuje. To dlatego dziesięć lat temu oprócz „dorosłego” Zespołu Tancerzkiego „Oldrzychowice” utworzono też „Młode Oldrzychowice”, a dwa lata temu do starszych zespołów dołączyła też grupa najmłodszych. W przyszłą sobotę „średni” zespół będzie obchodzić swój jubileusz.

– Zapraszamy na koncert jubileuszowy z programem „Cysorski kiermasz” w wykonaniu wszystkich trzech zespołów – zapowiada kierowniczka „Młodych Oldrzychowic”, Janina Kantor. Z „Oldrzychowicami” związana jest od samego początku – od powstania zespołu w 1979 roku. Przez pewien czas była również jego kierowniczką. – W 2005 grupa dzieci skończyła szkołę w Oldrzychowicach i przestała tańczyć w szkolnym zespole „Tyrka”. Na drugi stopień nauczania przeszli do Trzyńca, a tam nie było zespołu folklorystycznego, w którym mogliby dalej tańczyć. Do zespołu „Oldrzychowice” byli za mali, dlatego postanowiliśmy powołać do życia zespół dla tancerzy w tym wieku – opowiada Janina Kantor, która na pomysł wpadła wraz z kierownikiem „Oldrzychowic”, Markiem Gryczem.

W tej chwili we wszystkich trzech zespołach tańczy ponad 80 osób. Najstarszą grupą kieruje Marek Grycz, a „Małymi Oldrzychowicami” – Janina Kokotek, Agata Hrachová i Marek Lačný. W „Młodych Oldrzychowicach” jest 17 tancerzy. Na próbach spotykają się w każdy piątek w miejscowej szkole, a w „najgorętszym” sezonie występów ćwiczą oczywiście częściej. Występu-



„Zespół Oldrzychowice”

ją na wielu imprezach i festiwalach, nie tylko w regionie, ale też poza nim i za granicą.

– Większość par tańczy w zespole od początku, czyli od dziesięciu lat. Tworzą fajną, zgraną paczkę, spotykają się także poza zespołem, organizując wspólne imprezy i wyjazdy – opowiada kierowniczka. Jak dodaje, na próbach i występach panuje szczególna atmosfera porozumienia i przyjaźni, której zazdrości oldrzychowickim tancerzom dużo innych zespołów.

Podstawę repertuaru młodego zespołu stanowią tańce Beskidu Śląskiego, tańce góralskie i cieszyńskie, a przede wszystkim tradycyjne zwyczaje naszego regionu. Jak wyjaśnia Janina Kantor, scenki przedstawiające tradycje to specjalność wszystkich oldrzychowickich zespołów. Starają się prezentować autentyczne zwyczaje i tańce, niekiedy opracowane scenicznie. Korzystają często ze starych, historycznych zapisków. Przygotowane scenki są zawsze podstawą programu na przykład na

Festiwalu Górali Polskich w Żywcu odbywającego się w ramach Tygodnia Kultury Beskidzkiej, w którym każdego roku biorą udział wszystkie pokolenia oldrzychowickich tancerzy. W repertuarze mają takie widowiska, jak wesele, pobór do wojska, ostatki z pochowaniem basy czy scenki o tym, jak kiedyś robiono pranie czy ścinano drzewa w lesie.

Oldrzychowickie zespoły to z pewnością fenomen: tańczą tu trzy pokolenia, a o narybek wcale nie trzeba się martwić. – Jesteśmy jedną, wielką oldrzychowicką rodziną – tłumaczy Janina Kantor, podkreślając przy tym, że trzy grupy tancerzy, choć próby mają osobno, wiele razy występują razem ze wspólnym programem, mają podobny repertuar i często młodszy tancerze wspierają starszą grupę i na odwrót. Trzon zespołów tworzą oldrzychowiczanie, jednak sporo jest także mieszkańców Trzyńca, Lesznej, Wędrziny i innych okolicznych miejscowości.

Po koncercie jubileuszowym „Młode Oldrzychowice” czeka w tym roku jeszcze kilka występów, m.in. Koncert Świąteczny w Trzyńcu, na którym jak zwykle zaprezentują się wszystkie grupy oldrzychowickich tancerzy.

(ep)

ZAPROSZENIE NA JUBILEUSZ

Zespół „Młode Oldrzychowice” wraz ze swoimi młodszymi i starszymi kolegami-tancerzami zaprasza na jubileusz. W sobotę 24 października tancerze wystąpią w Domu Kultury „Trisia” w Trzyńcu o godz. 17.00 z programem „Cysorski kiermasz”. Tym razem zespoły przedstawią scenę z końca XIX wieku, kiedy kilkakrotnie odwiedzali Śląsk Cieszyński m.in. cesarz Franciszek Józef i jego syn arcyksiążę Rudolf. Arcyksiążę chętnie przyjeżdżał do mniejszych wiosek, między zwykłych ludzi. Ci witali gości zazwyczaj na placu lub rynku, stawiając uroczystą bramę. „Młode Oldrzychowice” wraz z „Oldrzychowicami” i „Małymi Oldrzychowicami” pokażą wszystkim sympatykom zespołu, którzy zbiórą się za tydzień w „Trisii”, jak wyglądał taki jarmark i „cysorsko wizyta”. – Pokażemy wam atmosferę jarmarku przed przyjazdem arcyksięcia, stawianie i ozdabianie bramy, zabawę na rynku i powitanie arcyksięcia Rudolfa i jego żony Stefani – zapowiadają tancerze. W programie zobaczymy nie tylko tańce góralskie i cieszyńskie, ale też żywieckie, terchowskie czy kopanickie z okolicy Starego Hroznokova. Tancerzom przegrywać będzie kapela „4 Smyki”.

(ep)

REKLAMA

- przyjęcia okolicznościowe w domu klienta
- korytka
- wesela
- fontanna czekoladowa
- obiady dla firm
- bankiety, rauty
- kinder party
- imprezy plenerowe

www.cateringcieszyn.pl 660 357 077

Wilgoć w domu, mokre piwnice?
Pojawia się pleśń, grzyb i nieprzyjemny zapach? Straszą wysokie koszty ogrzewania?

Mamy dla Państwa skuteczne rozwiązanie!

Wizyta rzeczoznawcy z dokładną analizą przyczyn zawilgocenia oraz oferta cenowa – gratis!
Stosujemy wyłącznie najlepsze materiały z gwarancją producenta – to gwarantowana jakość usługi!

www.ajesucho.cz
e-mail: ajesucho@seznam.cz
tel.: 608 772 213

OGRODZENIA ZS SIKORA **PRODUCENT OGRODZEŃ**
Bądź bezpieczny i ogródź swój Dom!

- Ogrodzenia siatkowe
- Ogrodzenia panelowe
- Ogrodzenia klinkierowe
- Automatyka
- Bramy garażowe

TRINEC, ul. Frydecka 572 kom. 732 683 665
email: plotyzs@seznam.cz tel/fax: 558 320 353

CIESZYN, ul. Stawowa 91 kom. +48 602 711 096
email: robert@ogrodzeniazs.pl tel/fax: +48 33 855 1400
www.ogrodzeniazs.pl

PO ŚWIECIE KUCHNI
Fast Catering Service

DOWOZIMY ZASTAWĘ, ORGANIZUJEMY DEKORACJĘ STOŁÓW
REALIZUJEMY I DOWIEZIEMY WYBRANE MENU NA KAŻDĄ IMPREZĘ

CATERING WESELA PRZYJĘCIA
OKOLICZNOŚCIOWE KORYTKA MIĘS

Smaczna imprezka tylko z Po Świecie Kuchni.
Zorganizujemy Twoje przyjęcie od A do Z

Zadzwoń i zapytaj o szczegóły:
+48 509 220 363 Strażacka 81, +48 534 990 534, Bielsko-Biała Komorowicka 66
www.poswieciekuchni.pl

MK PZKO Wędrzyna zaprasza na
Gimnastyczne Winogranie

nie my jak to Bo kto?

Wędrzyna 31.10.2015
Sobota 17:25
Czytelnia

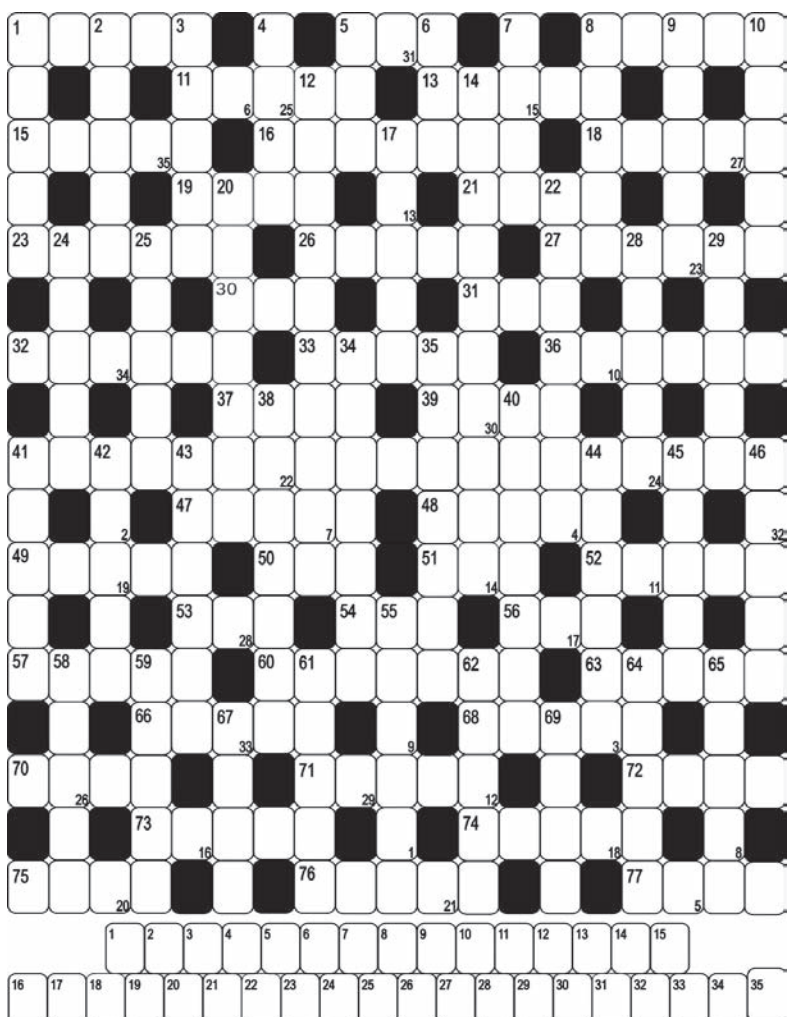
program
Gimnaści 4 Smyki
Jiří Erlebach „Dábelský houslista”
Zespół Lipka Bogdan Raszka muzyka

KRZYŻÓWKA

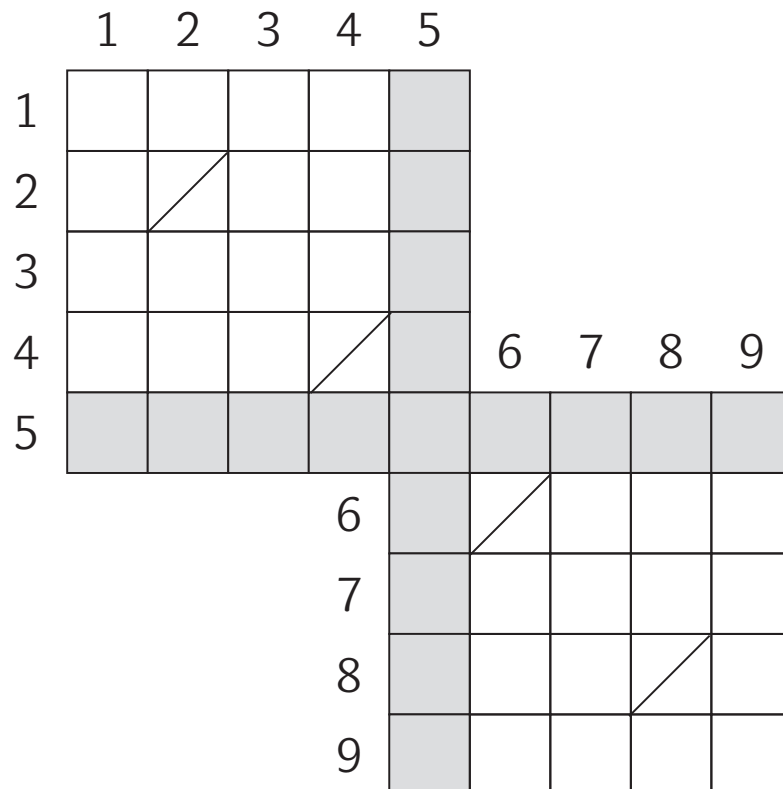
POZIOMO: 1. pożywny napój 5. ręczne narzędzie do omłotu zboża 8. wyrwał się z konopi 11. matka Perseusza 13. jednoosobowa łódź wyścigowa 15. wygodny mebel 16. beztrojski lekkoduch 18. glina na żółtą farbę 19. tęczowy kamień 21. ścisły w Wielki Piątek 23. pozostałość 26. śmietanka towarzyska 27. numer strony 30. obawa 31. rosyjski monarcha 32. alergiczna choroba skóry 33. pryska z ogniska 36. solowy fragment wokalny 37. imię oszczepniczki Zátopkowej 39. staropolski opat 41. znana pisarka polska 47. dodatnia w elektrolicie 48. postać z komedii Moliera "Szkółka żon" 49. zbiornik wodny 50. dopływ górnej Wisły 51. port na Nowej Gwinei 52. linia w kształcie koła 53. snuje się z komina 54. stępka 56. jałowcówka Anglika 57. kierunek w architekturze europejskiej 60. kursywa 63. dawny Turek 66. radiolokator 68. Feliks, twórca polskiej szkoły boksu 70. pszczeli produkt 71. wizerunek postaci 72. stosowany również do narkozy 73. Włodarczyk 74. w rękę snycerza 75. biblijny bratobójca 76. trudno w nim igłę znaleźć 77. piętno.

PIONOWO: 1. maszyna do wbijania pali 2. ozdoba z wełny w kształcie pędzla 3. start z lotniska 4. pilaster stanowiący zakończenie ścian świątyni 5. miękki metal z grupy litowców 6. w greckim alfabecie 7. samochód 8. ogół statków danego państwa 9. zimowa stolica Finlandii 10. skaza na honorze 12. błaznada 14. słynna plaża brazylijska 17. resztki drzewa 20. towarzysz króla Artura 22. grupa wysp na Morzu Południowochińskim 24. angielski orzeł 25. zioło 28. stary gród pomorski 29. czubek bucika 34. kwitnie wiosną w górach 35. włoski inżynier wojskowy 38. utrata powonienia 40. zespół sprzężonych ze sobą maszyn 41. ukryty w sezamie 42. napar 43. spotkanie zakochanych 44. nadzorca prac rolnych w dawnych majątkach ziemskich 45. płynna część krwi pozbawiona włókniaka 46. gaz szlachetny do jarzeniówek 55. dzieło Homera 58. centralny plac w greckich miastach 59. silny wichur 61. najstarszy okres mezozoiku 62. potocznie kserokopia 64. mocne ścięcie piłki w tenisie 65. pelzający pierwotniak 67. świnią z lasu 69. sala promocyjna

ROZWIĄZANIE DODATKOWE (Książki Seweryny Szmaglewskiej). Opr. JO



POŁĄCZONE MINIKWADRATY MAGICZNE



Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie fraszki Jana Szaudyngera:

„Nade wszystko sobie cenię,
zadumę, zachwyty, ...”.

Poziomo i pionowo jednakowo:

1. Chuba Amechi ..., angielski napastnik 2. Patricia Tshilanda..., aktorka, piosenkarka, kompozytorka, autorka tekstów i prezenterka telewizyjna 3. miasto w RPA 4. odpowiedź 5. ROZWIĄZANIE DODATKOWE 6. imię Hemingwaya 7. lewy dopływ Amazonki 8. Izrael po angielsku 9. kobiecy szal lub pelerynka z futra. **Wyrazy trudne:** AKPOM, PAARL. (Opr. BJK)

Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Termin nadsyłania rozwiązań upływa w piątek 30 października br. o godz. 10.00.

Nagrodę (do odbioru w redakcji) za rozwiązanie krzyżówek z 26 września br. otrzymuje **Bronisław Siwek** z Karwiny-Raju.

Rozwiązanie krzyżówki z 3 października:

Poziomo: 1. KRAUL 6. SZPIK 9. APELANT 10. AMANT 11. RADCA 12. AKOLITA 13. NITER 14. ŻETON 15. KARWINA 19. KORRAL 22. AKAPIT 25. EUROP 26. FRAJER 27. IDARED 28. GNIEW 29. SSANIE 32. EMIRAT 36. MNISZKA 39. POTOP 40. LOCJA 41. REFORMA 42. PIKLE 43. ROYCE 44. ZANUSSI 45. LALKA 46. ABAJA.

Pionowo: 1. KRAŚNIK 2. ADAPTER 3. LATARKA 4. RENOIR 5. WAPITI 6. STRAŻAK 7. PODSTĘP 8. KLARNET 16. ALERGEN 17. WERNIKS 18. NAPIWEK 20. OBRUS 21. REJON 23. AJAMI 24. IRENA 29. SĘPOPOL 30. ANTYKOL 31. IMPREZA 33. MALARIA 34. RĄCZYCA 35. TOALETA 37. INFANT 38. ZAROST. **Rozwiązanie dodatkowe: JESTEM KOBIETA PRACUJĄCA, ŻADNEJ PRACY SIĘ NIE BOJĘ.**

Rozwiązanie logogryfu łamanego z 3 października:

...BLASKU.

ALE HECA

– Czy jakbych ci powiedział, że sie z tobóm ożyniym – pyto Ludwik Hanki – to byś uwierzyła?
– Chyba ni.
– To nie bydym se pyska drzył.

Była powódź. Józef sie uratował, bo go zebrało razym z autym. I miał kasek deski, kieróm móg wiosłować. Płynie tak przez miasteczko, naroz widzi w wodzie głowe blóndynki. Mówi ji: – Tu je jeszcze na dachu miejsce. Moźne by sie pani sy mnóm zabrała?

– Ni dziękujym – odpowiada blóndynka – ale jo jadym rowerym.

Teraz je tako pogodowo hóstawka i łatwo sie przeziębić. Choć akurat nastało lato. Nó i Bróno pore dni przeleżoł w łóžku. Jak go uwidziół Rudolf, pyto sie go:

– Jak żeś sie czyzył?

– Wypilech pół litra.

– Nó i co, pómógło?

– Ni, bo mi zabrakło na drugóm flaszcze.

W sądzie: – Czy oskarżony je pewny, że użył klaksónu, niż przejechoł człowieka?

– Je zech absolutnie pewny: jo dycki nejpiyrw trómbiym, a dziepro po tym kogosi przejeżdżóm.

Przed balym kostiumowym baba pyto swojigo chłopa:

– Co by se oblec, żeby mie zódyim nie poznoł?

– Myślým, że to wszystko jedno, byleś miała zaktytóm gębe, i d...

– Czy to prowda – pyto Stacho Jozefa – że już nie pijesz?

– Prowda, ani kieliszka do gęby nie weznm.

– Nie do wiary! I jak ci się to udało?!

– Wszystko skyrz teściowej.

– Tak cie sztorcowała?

– Żeby jyny sztorcowała! Jak zech jyny wypił, miolech przed oczami zamiast jednej, dwie teściowe!...

Przychodzi do psychiatry przewodnik turystyczny i mówi:

– Panie dochtorze, fórt sie mi zdo, że kierysi za mnóm chodzi. Czy to normalne?

– Mosz zeton do aparatu telefonicznego? – pyto kapral szeregowca.

– Jasne, stary, że móm.

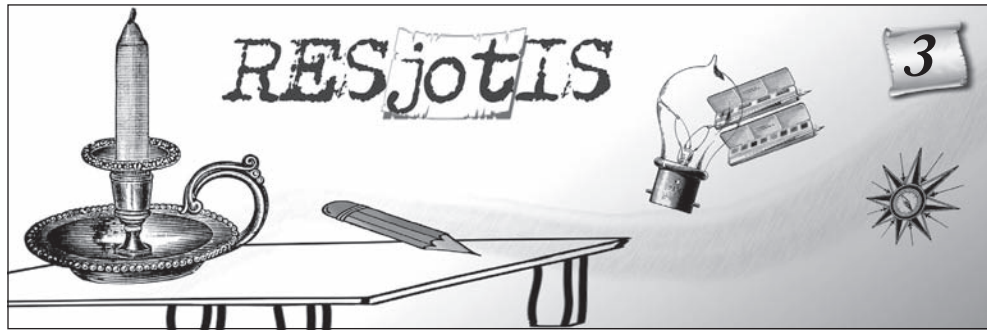
– Do mnie sie mówi – panie kapralu, a nie stary. Tóž odpowidyż na pytani: mosz zeton?

– Ni móm, panie kapralu.

Tak było, tak jest



Na zdjęciu z lat 50. XX w. sklep spożywczy zwany potocznie „Pulcer” w Suchej Górnjej. Bydnyk ten wybudowało Stowarzyszenie Spożywcze dla Robotników i Rolników w Suchej Górnjej w roku 1904 r. W roku 1907 dobudowano z południowej strony Dom Robotniczy. Na współczesnej fotografii ten sam obiekt, w którym od 1968 r. ma siedzibę MK PZKO. Zdjęcia do „Głosu Ludu” nadesłał Bronisław Zyder.



O patriarsze Noem

Przechodząc przez miasto zobaczyłem na słupie ogłoszeniowym afisz z zaproszeniem na najnowszy spektakl Sceny „Bajka” – „Arka Noego”. Wnet uruchomił mi się ciąg skojarzeń. Ujrzałem oto w myślach szczyt Araratu, na który niegdyś spoglądałem z Erewania. Tam ponoć miał zakotwiczyć biblijny korab, a sam Noe – tu każdy napotkany Ormianin zaklinał mi się na wszystkie świętości – mówił po ormiańsku. Ormiański jest przeto prąjczykiem całej wybawionej z fal potopu ludzkości. Tak przynajmniej twierdzili w Erewaniu.

Przypomniał mi się jeszcze smakowity aforyzm, przypisywany zmarłemu przed prawie dwudziestu laty felietoniście kanadyjskiego „The Globe and Mail”, Richardowi J. Needhamowi, który często jest cytowany w różnych wersjach i kontekstach na forach społecznościowych w internecie: „A lone amateur built the ark. A team of professionals built the Titanic” („Samotny amator zbudował arkę. Zespół specjalistów – Titanica”).



Fot. ARC

Aż wreszcie chyba pamięć pomknęła w odległe czasy dzieciństwa. Mój ojciec wraz ze znajomymi ze studencko-turystycznych czasów, śpiewał o Noem piosenkę. Jej skoczna melodia, z wyraźnie akcentowaną żydowską nutą, rozbrzmiewała z gardel studentów-weteranów tak gdzieś w okolicach „Komu dzwonią” czy w „W piwnicznej izbie”. Słowem w tym momencie biesiady, kiedy to kieliszki zajmują się niewinną zabawą w „puste-próżne”, donośne głosy oznajmiały światu, że „Noe świętym był”, że „chadzał wciąż przed Panem”, że „wody się bał”, że „wino pijał dzbanem”. Wierszowany tekst w wykonaniu tak zacnych autorytetów pieszej turystyki górskiej (sami przewodnicy beskidzcy!) otwierał przede mną nowe horyzonty, o których nie śniło się bibliptom.

Początkowo sądziłem – jak pewnie i wielu Czytelników do tego momentu uważa – że to była taka sztubacka piosenka, napisana przez anonimowego studenta w latach sześćdziesiątych. Ale kumpel mego ojca wspominał pewnego razu, że śpiewał ją już jego z kolei ojciec i było to dobrze przed II wojną światową. I to mnie zaintrygowało.

Nie będę zdradzał w tym miejscu arkanów sztuki szperaczej, w jakich to sprytny sposób dotarłem do oryginalnego tekstu, dość że sam studentem będąc, pod pretekstem przygotowywania się w bibliotece do egzaminu czy kolokwium, pogrzebałem w kartkowym katalogu, wypisałem rewers i w niecałą godzinę później leżała już przede mną niepozorna książeczka w miękkiej oprawie wydana pod koniec XIX

stulecia w Warszawie. Na stronie 119 pod wybitym elegancką czcionką tytułem „HISTORIA Patryarchy Noego” znajdował się taki oto wiersz:

*Nasz praszczur Noe świętym był
I chadzał wciąż przed Panem,
Jak ognia tak się wody bał,
A wino pijał dzbanem;
Milował go też za to Pan,
I w wszelkiej strzegł przygodzie.
I gdy potopu nadszedł czas,
Nie dał mu zginąć w wodzie.*

*Przez dni czterdzieści padał deszcz
Pan – ziemię wodą raził,
Przez dni czterdzieści Noe pił,
Z pod beczki nie wylaził.
Tak ocalona ludzkość trwa,
I będzie trwać najwieczniej;
A moral' ztąd, że gdzie jak gdzie,
A w szynku najbezpieczniej!*

*Przeminął potop – Noe dank
Jehowie ofiarował,
I obręcz z próżnej beczki zdjął,
I Panu ją darował –
A Pan – ofiarę przyjął rad,
I nakrył tą obręczą
Przepaście chmur w przymierza znak,
I obręcz ta – jest tęczą.*

*Żył potem Noe mnogie dni,
I chadzał wciąż przed Panem,
Gdy trunek mu nie plątał nóg,
Bo wino – pijał dzbanem;
Jak ognia tak się wody bał
I była mu przeklęta
Za to, że nią pokarał Pan
Lud wszelki i zwierzęta.*

*Aż raz się strąbił praszczur nasz,
Przebrawszy trochę miarki,
Zrobiło mu się – „jakoś tak”,
I – poszedł spać do arki,
I przyszedł Cham i począł drwić,
Że Noe taki ścięty.
I za to Chama przeklął Pan,
I Cham do dziś przeklęty.*

*– Historii tej moralny sens,
Jakby na dłoni leży,
Że świętym jest Noego cech,
I drwić zeń nie należy.
Bo kto ze sprawiedliwych drwi,
Gdy pijąc aż do spodu,
Potrąbią się jak praszczur nasz,
Ten jest chamskiego rodu.*

No i wreszcie miałem swój upragniony oryginał. Kanoniczną wersję czystą jak źródłana woda bez znanych mi z dzieciństwa domieszek typu:

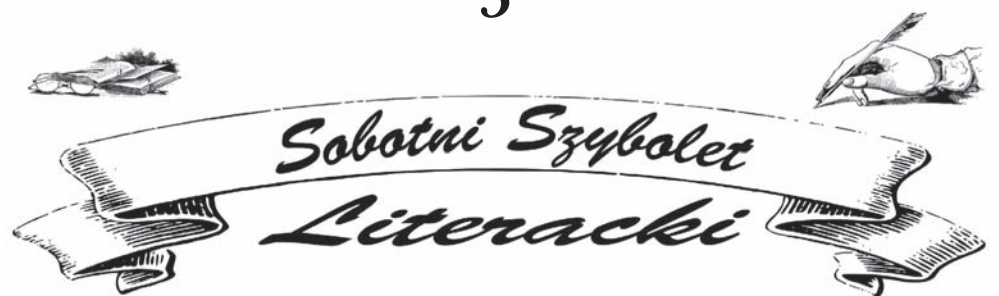
*Z piosenki tej moralny sens wynika dla młodzieży,
Że kto z pijaka śmieje się, ten do nas nie należy.*

Czy wersji „dla studenta”, że „kto z pijaka śmieje się, ten z nami się nie pęta”.

A autorem tekstu „Historii” – zatajając jego nazwisko naraziłbym się na potworny grzech zaniechania – okazał się być niejaki Włodzimierz Zagórski (1834-1902), lwowski satyryk i literat, któremu przypisywana jest również powszechnie znana (gdyż skrętnie w programach szkolnych pomijana) XIII księga „Pana Tadeusza”, w której Tadeusz robi Zosi... Ale to już, proszę Państwa, jest i inna scena, i inna bajka.

(jot)

3



Odnoszę wrażenie, że czas przyspiesza. Przestrzeń robi się coraz większa. Wszechobecne informacje pochłaniam na śniadanie szybciej niż kanapkę z szynką. Może to kwestia nadchodzącej zimy. Może brak słońca, lub sztuczne oświetlenie na ulicach miast. W każdym bądź razie wiadomo nie od dziś, że wyścig z czasem nie ma sensu, a wszelkie próby pokonania go pozostają w sferze marzeń. Snujemy teorie podboju wszechświata. Wysyłamy pojazdy kosmiczne na odległe planety, by odnaleźć ślady obcej cywilizacji. Tu, na Ziemi, powiało nudą. Chcemy więcej, lecz nie jesteśmy w stanie odkryć tajemnicy własnego umysłu. Człowiek porusza się na płaszczyźnie pewnych schematów, których nie do końca rozumie. Wykonuje wyuczone czynności w sposób irracjonalny. Wszystko po to, by jakoś funkcjonować, zaistnieć w tłumie.

Zaprezentowane dziś wiersze stanowią zaprzeczenie powyższego wywodu i są wyrazem buntu w stosunku do zastanej rzeczywistości. Autor wierszy, Michał Zawadzki (ur. 1995) pragnie odnaleźć istotę człowieczeństwa i zwraca uwagę na zagrożenia płynące z zewnątrz. Ta poezja nie jest prostym przekazem myśli autora. Często dochodzi do kumulacji uczuć, które poprzez obserwację i doświadczenie przybierają kształt, kolor, a nawet smak. Wiersze Michała ukazały się w biuletynie grupy Poślizg w 2013 roku oraz w publikacji *Piszę bo jestem* (Praga 2013). Serdecznie zapraszam do lektury.

MICHAŁ ZAWADZKI

(Trzyniec)

Odbicie

*Starcie naiwności z geniuszem,
Przegrywa zwycięzca,
To ja czy Ty?
Czy to ślad wiatru (!) za nami?*

*Przesypuję piasek między palcami,
Szukam lekarstwa na śmierć.
Tafla jeziora odbija wysiłki geniuszy,
I daje nadzieję naiwnym...*

Armia

*Maszeruje tłum,
Każdy ubrany inaczej,
Każdy żyje inaczej.
Armia umysłu maltretowana normą.*

*Z fabryki wychodzą,
Proste te stworzenia.*

*W imię edukacji
Umierają!
By inni mogli zmieniać kształt swego otoczenia.*

*Poganiani modą jak bezmocne ptaki,
By walczyć z sobą hiszpańskie wiatraki.
Mają prawo by milczeć,
Ale też by mówić.*

Intymność

*Absencja uczuć w chwili miłości,
Pragnienie...?
nieskończoności?
Serce rozdarte jak Ty i ja,
Przez daremny pośpiech.*

*Derywacja głów zniszczonych w społeczeństwie.
Niewinność uczuć,
Wina sumienia.
Naiwność Jej oczu,
Ból Jej serca.
Jego ciemność niszczy,
Każde westchnienie.
Pragnienie ciała
A jednak duszy.*

Tu i teraz. Pomimo widocznego universum, można dostrzec konkret. *Tłum... każdy żyje inaczej*, lecz obowiązują pewne normy wyznaczające granice wolności. Kultura masowa odnajduje każdą duszę, jednostkę, która nie jest w stanie samodzielnie podjąć decyzji. Ważny jest sukces przywódcy, którego wspierają *bezmocne ptaki*, bezmyślne stworzenia, armia ludzi słabych. Asertywność jest całkowicie pominięta. Człowiek *ma prawo milczeć*, lecz nie pamięta, że dysponuje potężnym narzędziem, jakim jest mowa.

Przez *Intymność* do zrozumienia własnych słabości. Widoczny na pierwszy rzut oka erotyzm, tylko z pozoru skupia uwagę na cielesności, na doznaniach płynących z przyjemności dotyku. Każdy uczynek poprzedzony jest myślą. Uczucia nie da się zamknąć w laboratorium. *Absencja uczuć w chwili miłości* doskwiera, boli, zniekształca pragnienie bycia razem. Niepewność, strach, a nawet młodość jest zagrożeniem dla miłości. *Pragnienie ciała, a jednak duszy*.

W końcu pojawia się element bezsilności. Bezradność w stosunku do ludzkiego życia. Odwieczna walka człowieka ze śmiercią w poszukiwaniu recepty, lekarstwa na odnalezienie szczęścia. Czy zatem jesteśmy istotami małej wiary? Naiwni, którzy wierzą w nadzieję na lepsze jutro? Nie. Tu i teraz. Mając prawo do radosnego życia. Mając prawo do godnej śmierci.

MAREK SŁOWIACZEK



Fot. MAREK SANTARIUS

Stalownikom pomogła... Petra Kvitová

5:1 i po krzyku. Hokeiści Trzyńca przerwali kiepską passę w ekstralidze, wygrywając w rozegranym awansem meczu 11. kolejki z prowadzącym w tabeli Pilzнем w pięknym stylu. W korzystnym świetle pokazali się w Werk Arenie m.in. hokeiści drugoligowego Frydka-Mistka, oficjalnej farmy Trzyńca. – Przymyślał nam tylko jeden cel. Wygrać z Pilzнем – skomentował udane spotkanie szkoleniowiec Stalowników, Jiří Kalous. – Zmiany w poszczególnych formacjach wymuszone zostały poprzez kontuzje w zespole. Niemniej nowi gracze wnieśli powiew świeżego powietrza – podkreślił trzyński trener. I to nie koniec przetasowań w kadrze. Już jutro do gry włączy się doświadczony obrońca Vladimír Roth, który od czwartku trenuje z zespołem po powrocie z rosyjskiego Sibiru Nowosibirsk.

Podopieczni Jiřego Kalousa w rozegranym awansem meczu 11. kolejki Tipsport Ekstraligi nie pozostawili nic przypadkowi. Kolejna z rzędu przegrana oznaczałaby bowiem kolejną chandrę, a tego wicemistrz ubiegłego sezonu wolał uniknąć. Dwie bramki w Werk Arenie zdobył napastnik Erik Hrňa, który w poprzednich kolejkach



Josef Hrabal w meczu z Pilzнем znalazł sposób na grawitację.

dogrywał krążki do partnerów z ataku, sam jednak męczył się w ofensywie. Teraz wreszcie zaszalał, podobnie jak w całym poprzednim sezonie, w którym wywalczył koronę króla szrzalców. – Zagrałem z nowym kijem. Producent sprzętu przywiózł nowe kije tuż przed meczem, a ja postanowiłem zaryzykować. A nuż będzie to moja szczęśliwa broń – powiedział po meczu Erik Hrňa. Nie tylko jego regularnych goli brakowało w tym sezonie Stalownikom. Kontuzjowany Martin Adamský na razie trafia tylko z myśliwskiej ambony, poniżej oczekiwań spisuje się jeden z najdroższych hokeistów w czeskiej ekstralidze, Jakub Klepiš. Napastnik reprezentacji RC z powodu kontuzji mecz obejrzał z trybuny, podobnie jak Kamil Kreps, Lukáš Galvas, Peter Hamerlík i... Pe-

tra Kvitová. Czołowa czeska tenisistka kibisowała w Werk Arenie swojemu partnerowi, Radkowi Meidlowi, którego trzyńscy trenerzy powołali z Frydka-Mistka, podobnie jak Marka Růžičkę, Vladimíra Lukę i Tomáša Káňę. – Jestem wdzięczny trenerom za zaufanie. Chyba zadecydowała nasza dobra gra w barwach Frydka-Mistka. Trzecia najwyższa klasa rozgrywek to wprawdzie trochę inna bajka, ale tremę z debiutu w ekstralidze szybko zgasilem na tafli. Pomogli mi koledzy z drużyny, zwłaszcza Erik Hrňa, z którym zagrałem w jednej formacji. Erik wziął na siebie ciężar gry – stwierdził 26-letni Radek Meidl, który w swojej karierze zakosztował też gry w polskiej ekstraklasie w barwach Polonii Bytom. Wychowanek przerowskiego hokeja z dużym

prawdopodobieństwem otrzyma też szansę gry w jutrzejszym spotkaniu z Mładą Bolesławią. – Nie tylko Meidl, ale także Luka, Růžička i Káňa trenują z nami aż do niedzieli. Zasluzyli na to wyróżnienie – poinformował dziennikarzy Václav Varada, drugi trener Trzyńca.

W niedzielnym meczu z Mładą Bolesławią defensywę wzmocni 25-letni Vladimír Roth. – Hokeista ten na własne życzenie postanowił zakończyć grę w zespole z Nowosibirska i wrócić do Trzyńca. Cieszymy się z tego powodu, tym bardziej, że drużyna nękana licznymi kontuzjami potrzebuje wsparcia doświadczonych zawodników – powiedział „GL” Tomáš Želazko, rzecznik prasowy trzyńskiego klubu.

JANUSZ BITTMAR

W SKRÓCIE

ME W SIATKÓWCE: TO NIE TAK MIAŁO BYĆ. – Chłopcy po prostu nie wytrzymali tego fizycznie – powiedział po sensacyjnej porażce polskich siatkarzy w ME Włodzimierz Sadalski, mistrz świata z 1974 i mistrz olimpijski z 1976 roku. Podopieczni Stephane'a Antigi nie sprościli w ćwierćfinale mistrzostw Europy Słoweniom, przegrywając 2:3. – Nie chcę teraz oceniać, czy trener Stephane Antiga zrobił dobrze, iż zabrał do Bułgarii dokładnie taki sam skład, który był w Japonii na Pucharze Świata. Oczywiście teraz jest łatwo powiedzieć, że może potrzebne były zmiany w składzie i niekoniecznie trzeba było brać tą samą czterostatkę, ale Stephane wiedział, jaki to będzie turniej. Był z tymi chłopakami cały czas. Musimy mu ufać. Teraz wszyscy będą mądrzy – skomentował odpadnięcie Polaków z czempionatu były znakomity polski siatkarz.

NIE ŻYJE BOGDAN CHRUSCICKI. Znany dziennikarz sportowy pracował m.in. w Polskim Radiu i Eurosporcie. W ostatnich latach komentował głównie biegi i skoki narciarskie. Odszedł w wieku 69 lat. Swoją karierę w mediach Chruscicki opisywał następująco: „Jako bardzo młody człowiek wygrałem konkurs organizowany przez PAP i zacząłem pisać. Początkowo nie o sporcie, tylko o zupełnie innych rzeczach. Szybko przeniosłem się do »Sztandaru Młodych«, do działu sportowego. Moja kariera przy mikrofonie zaczęła się w 1977 roku w radio”.

SREBRO KOLARZY TOROWYCH. Polscy kolarze torowi w składzie: Grzegorz Drejgier, Rafał Sarnecki i Krzysztof Maksel zostali wicemistrzami Europy. Biało-czerwoni zdobyli srebro w sprincie drużynowym w szwajcarskim Grenchen. W finale przegrali minimalnie z Holendrami. Brąz zdobyli Niemcy, pokonując Francuzów. (jb)

TIPSPORT EKSTRALIGA

TRZYŃCIEC - PILZNO 5:1

Tercje: 1:0, 3:1, 1:0. Bramki i asysty: 9. Hrňa (Rákos), 30. Hrňa (Meidl, Klesla), 32. Dravecký (Plíhal, Svačina), 40. Svačina (Dravecký), 60. Káňa (Foltýn, L. Doudera) – 33. Kubalík (Indrák). Trzyńcic: Hrubec – Linhart, M. Doudera, L. Doudera, Klesla, Hrabal, Nosek, Foltýn – Orsava, Polanský, Irgl – Svačina, Plíhal, Dravecký – Meidl, Rákos, Hrňa – Káňa, Růžička, Luka.

Wczoraj, po zamknięciu numeru, rozegrano resztę spotkań 11. kolejki Tipsport Ekstraligi.

OFERTA

HOKEJ NA LODZIE – TIPSPORT EKSTRALIGA: Trzyńcic – Młada Bolesław (jutro, 15.00).

PIŁKA RĘCZNA – EKSTRALIGA: Zlin – Karwina (jutro, 16.00)

PIŁKA NOŻNA – SYNOT LIGA: Slovácko – Ostrawa (dziś, 17.00).

FNL: Sigma Ołomuniec B – Karwina (jutro, 10.15). **DYWIZJA:** Hawierzów – Piotrowice (jutro, 10.15). **MISTRZOSTWA WOJEWÓDZTWA:** Czeski Cieszyn – Wędrynia, Szonów – Bogumin (dziś, 15.00), Polanka – Dzieńmorowice, Krawarze – Orłowa (jutro, 15.00). **IA KLASA – gr. B:** Stonawa – Olbrachcice, Czeladna – Bystrzyca, Datynie

Dolne – Sedliszcze, Lutynia Dolna – Hrabowa (dziś, 15.00). **IB KLASA – gr. C:** Sn Orłowa – Raszkowice, Sucha Górna – Toszonowice, Gnojnik – Luczina (dziś, 15.00), L. Piotrowice B – Żuków G., I. Piotrowice – Dobra, Jabłonków – ČSAD Hawierzów, Nydek – Śmiłowice (jutro, 15.00). **MISTRZOSTWA POWIATU KARWIŃSKIEGO:** Bogumin B – Sn

Hawierzów, B. Rychwałd – Wierzniovice, Pietwałd – V. Bogumin, L. Łąki – Cierlicko, Dąbrowa – S. Rychwałd (dziś, 15.00), G. Błędownice – Zabłocie, Sporting Orłowa – Olbrachcice B, F. Orłowa – S. Pietwałd (jutro, 15.00). **MISTRZOSTWA POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Liskowice – Oldrzychowice (dziś, 10.15), Janowice – Baszka, Buko-

wiec – Mosty, Palkowice – Metyłowice, Ostrawica – Chlebowice (dziś, 15.00), Noszowice – Gródek, Piossek – Nawis (jutro, 15.00). **ROZGRYWKI POWIATU FRYDEK-MISTEK:** Wojkowice – Luczina B, Pržno – Kuńczyce p. O. (dziś, 15.00), Pasków – Milików, Niebory – Wędrynia B (jutro, 15.00).

(jb)

pod prysznicem



Epos o prawdziwych mężczyźnach

JANUSZ BITTMAR, bittmar@glosludu.cz

O bohaterskich czynach Gilgameza, Odyseusza czy Władimira Putina napisano już wystarczająco dużo. Pora na trochę innych bohaterów.

Awans polskich piłkarzy do przyszłorocznych mistrzostw Europy to nie tylko zasługa selekcjonera Adama Nawalki i jego podopiecznych na boisku, ale także prezesa Polskiego Związku Piłki Nożnej, Zbigniewa Bońka. Szef polskiego futbolu wprowadził bowiem konkretne, męskie zasady funkcjonowania kadry. Zrezygnowano z popijania na pokładzie samolotu, awantur w szatni, a skoncentrowano się wyłącznie na jednym celu – restaracie polskiej

piłki. Biało-czerwoni w stosunkowo nieobliczalnej stawce grupy D pokazali, że stać ich obecnie na wiele. Nie tylko na skalę mistrzów świata.

„Nie zagłaskujmy tej drużyny. Fajnie, że walczy, potrafi wygrywać. Idziemy do przodu. Pamiętajmy jednak, że w piłce jesteś jedynie tak dobry, jak twój ostatni mecz” – tak mówił Zbigniew Boniek zaraz po wywalczeniu przepustki do finałowego turnieju Euro 2016. We Francji w przyszłym roku zagra wprawdzie prawie identyczna drużyna, okoliczności będą jednak zupełnie inne. „Zibi” doskonale zdaje sobie z tego sprawę, bo przecież sam

zasmakował pięknej ery polskiego futbolu jako jeden z czołowych piłkarzy świata. Czasy Orłów Górskiego spędziłem jeszcze na nocniku, pamiętam już jednak błysk w oczach mojego ojca, kiedy szalał z radości oglądając poczynania Orłów Piechniczka na mundialu w Hiszpanii. Boniek był wówczas jedną z pierwszoplanowych postaci polskiej drużyny. Teraz jest jednym z ojców sukcesu obecnej generacji piłkarzy, którzy uwierzyli, że można grać w kadrze bez znajomości konkretnych osób, wpływowych piłkarskich agentów i związkowych układów.

Boniek postawił na Adama Na-

walkę, bo doskonale wiedział, że to człowiek z wizją i... jajami. Nawalka podczas zeszłorocznej rozmowy z naszą gazetą podkreślił, że awans do mistrzostw Europy we Francji jest dla niego sprawą wagi państwowej. – Dostyc było wspomniania starych dziejów. Trzeba wzięc się w garść, by obecna generacja kibiców też miała co wspominać – powiedział nam wtedy Nawalka. Pomyślałem wówczas, że to stosunkowo odważna deklaracja, biorąc pod uwagę stan, w jakim znajdował się polski futbol po przegranych eliminacjach do mistrzostw świata. Robert Lewandowski nie był jednak jeszcze

wtedy Robertem Lewandowskim Anno Domini 2015, Grzegorz Krychowiak jednym z najlepszych defensywnych pomocników ligi hiszpańskiej, a Kamil Glik czołowym obrońcą włoskiej Serii A. Należy wierzyć, że liderzy polskiej drużyny trafiają z formą również w przyszłym roku. Zbigniew Boniek, ani też Adam Nawalka, nie mają na to wprawdzie żadnego wpływu, wiedzą jednak doskonale, że prawdziwych mężczyzn poznaje się nie po tym, jak zaczynają, ale jak kończą. A obecna kadra Polski składa się z samych biało-czerwonych prawdziwków.